Dziś w numerze:
- Miasto, w jakim żyjemy
- Tak było
- Roboty do wynajęcia
- Szatański plan
- Przyjęcia po arabsku
- Kosztowne hobby
- Islam bez egzotyki
- Rozrywki umysłowe
- Humor
- Fraszki

Wydanie A

Cena 50 gr

Niedziela, 23 i poniedziałek 24 kwietnia 1967 roku
Rok XXII Nr 95 (6333)

DZIENNIK ŁÓDZKI

Na specjalne kupony z „DŁ" 21 nagród rozlosujemy na występach „Holiday on ice"

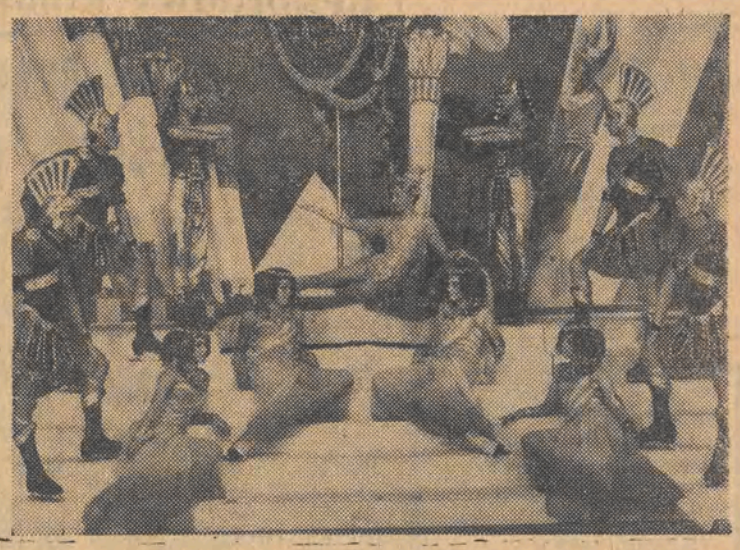

Nasze zdjęcie przedstawia jedną ze scen z niezwykle barwnej i pełnej uroku **„FANTAZJI EGIPSKIEJ"**. W repertuarze **rewii międzynarodowej „Holiday on ice"**, która jak podawaliśmy, będzie występować z inicjatywy „Dziennika Łódzkiego" i ŁOSTiW od 28 kwietnia do 14 maja na tafli lodowej łódzkiego Pałacu Sportowego — **„Fantazja egipska" stanowi prawdziwy gwóźdź programu.**

pośpieszyć się z kupnem.

Wśród widzów, którzy przybędą na występy rewii jedna z solistek „Holiday on ice" rozlosuje **CENNE NAGRO-**

(C) Dalszy ciąg na str. 2

Z posiedzenia Rady Państwa

- **Ratyfikacja układów o przyjaźni**
- **Nadanie tytułów naukowych**
- **Mianowanie sędziów**

Na posiedzeniu w dniu 22 kwietnia 1967 r. Rada Państwa ratyfikowała: — podpisany w Warszawie dnia 1 marca 1967 r. układ między Polską Rzecząpospolitą Ludową a Czechosłowacką Republiką Socjalistyczną o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy oraz podpisany w Warszawie dnia 15 marca 1967 r. układ między Polską Rzecząpospolitą Ludową a Niemiecką Republiką Demokratyczną o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy.

* * *

Ponadto przewodniczący Rady Państwa poinformował Radę Państwa o przebiegu swojej rewizyty w Republice Włoch w kwietniu 1967 r.

* * *

Rada Państwa ratyfikowała również przyjętą dnia 20 grudnia 1965 r. przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjedno-

(A) Dalszy ciąg na str. 2

Łódź i województwo „pod znakiem" wizyty dyplomatów i handlowców z 30 krajów

(Informacja własna)

Przez trzy dni Łódź i województwo gościć będą 40 przedstawicieli placówek dyplomatycznych i handlowych państw obcych w Polsce. **Goście — reprezentujący 30 krajów świata zwiedzą kilka fabryk — a mianowicie łódzką „Eltę", „Anilanę", „Olimpię" i „Majed", ZPW im. Pietrusińskiego w Zgierzu i sławną Fabrykę Mebli Giętych w Radomsku.** Niejako otwarciem tej obfitej w atrakcje, ale i pracowitej wizyty będzie zwiedzenie — już jutro, **wystawy tkanin w Domu Technika,** zorganizowanej specjalnie dla gości przez CeTeBe i **pokaz modeli,** którego gospodarzem będzie CHZ „Confexim" i Zjedn. Przem. Odzież. Również przy okazji zwiedzania „Olimpii" — w drugim dniu wizyty, tj. 25 bm. przewidziany jest pokaz, ewentualnie na otwartym powietrzu, modeli produkowanych przez ten zakład, natomiast wieczorem — obecność na przedstawieniu w Teatrze Wielkim.

Trzeci dzień spędzą goście **w Radomsku i Wolborzu,** po czym na zakończenie wizyty zwiedzą stadninę koni sportowych **w Boguslawicach.** W trakcie zwiedzania odbędą się konkursy i pokazy ogierów — rzec można pod hasłem — co polski, sławny w świecie koń potrafi.

Inicjatorem wizyty jest **Polska Izba Handlu Zagranicznego,** która wykazuje wiele różnego typu inicjatyw, mających na celu aktywizację eksportu i rozwój naszych kontaktów z rynkami zagranicznymi. **(id)**

Przy okazji pragniemy uprzedzić łódzkich miłośników programów rewiowych: nie miejcie do nas pretensji, jeśli być może już za kilka dni wystąpią trudności z nabyciem biletów. **W tej chwili biura podróży (Piotrkowska 5, 27, 65, 70 i 102a) dysponują jeszcze dość szerokim wyborem biletów (choć już nie na wszystkie przedstawienia) — jest więc z czego wybrać.** Zapasy te jednak kurczyć się będą gwałtownie, jako że zbiorowo wykupują znaczne ilości biletów organizatorzy wycieczek na te występy — z terenu woj. łódzkiego i nawet z najbardziej odległych miast z całej Polski. **Radzimy więc**

Z ostatniej chwili

W. Gomułka i L. Breżniew udali się do Karlovych Varów

W sobotę 22 bm. późnym wieczorem opuścił Berlin, udając się do Karlovych Varów na naradę europejskich partii komunistycznych i robotniczych w sprawie bezpieczeństwa europejskiego I sekretarz KC PZPR, Władysław Gomułka, przewodniczący polskiej delegacji partyjnej na VII Zjazd SED.

Tym samym pociągiem udał się na naradę do Karlovych Varów sekretarz generalny KC KPZR, Leonid Breżniew, przewodniczący radzieckiej delegacji partyjnej na VII Zjazd SED.

Walter Ulbricht I sekretarzem KC Zakończenie zjazdu SED

W sobotę, w ostatnim dniu obrad VII Zjazdu Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności przewodniczący komisji wyborczej, berliński delegat na Zjazd Waldemar Schmidt podał do wiadomości wyniki wyborów. Wszyscy proponowani członkowie i zastępcy członków Komitetu Centralnego oraz wszyscy członkowie i zastępcy członków Centralnej Komisji Rewizyjnej zostali wybrani jednomyślnie.

Sekretarzami Komitetu Centralnego SED zostali jednomyślnie wybrani:

Walter Ulbricht — I sekretarz KC,

Erich Hoenecker, Hermann Axen, Gerhard Grueneberg, Kurt Hager, Werner Jarovinsky, Werner Lamberz, Guenter Mittag, Albert Norden, Paul Verner.

Delegaci przyjęli jednomyślnie „Manifest VII Zjazdu Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności do społeczeństwa Niemieckiej Republiki Demokratycznej".

Protest KRL-D w komisji rozjemczej

Przedstawiciel strony koreańsko-chińskiej gen. Pak Czung Huk złożył w sobotę w Panmundżonie kategoryczny protest stronie amerykańskiej w związku z nowymi prowokacjami wojskowymi w strefie zdemilitaryzowanej.

Z Wietnamu

Dzieci i kobiety ofiarami pirackiego nalotu na Hajfong

Podczas nalotów amerykańskiego lotnictwa na Hajfong miejscowa elektrownia i cementownia zostały ledwie lekko uszkodzone i nadal funkcjonują normalnie — podano w sobotę w Hanoi na konferencji prasowej.

Oprócz kompleksu przemysłowego — zbombardowano barbarzyńsko osiedla mieszkaniowe, w których zniszczono lub uszkodzono łącznie ponad 150 domów mieszkalnych.

W dwóch nalotach na Hajfong uczestniczyło 20 kwietnia 86 samolotów USA. W wyniku nalotów zginęło 44 mieszkańców miasta, a 117 osób, w tym kobiety i dzieci, zostało rannych.

Przeprowadzając nalot na Hajfong — podkreśla oświadczenie komitetu do badania zbrodni USA w Wietnamie — imperialiści amerykańscy dokonali nowego, niezwykle niebezpiecznego kroku w dziedzinie eskalacji wojny.

Rząd boński nie osiągnął porozumienia z Hasuną

Rząd federalny nie zdołał osiągnąć porozumienia z sekretarzem generalnym Ligi Arabskiej Hasuną w sprawie warunków ponownego nawiązania stosunków dyplomatycznych między Bonn a krajami arabskimi. Rząd federalny zamierza kontynuować swe kontakty z Ligą i poszczególnymi krajami arabskimi.

Finał olimpiady wiedzy o Polsce i świecie współczesnym

W katowickim Pałacu Młodzieży rozpoczęły się w sobotę centralne eliminacje 8 olimpiady wiedzy o Polsce i świecie współczesnym, zorganizowanej przez ZMS, ZMW, TPP-R. Bierze w nich udział 114 uczestników ze szkół licealnych, techników i szkół zawodowych — zwycięzców eliminacji wojewódzkich.

Tegoroczna olimpiada, której główną tematyką były problemy związane ze światowym znaczeniem Wielkiej Rewolucji Październikowej, miała ogromny, nie notowany dotychczas zasięg. W eliminacjach szkolnych wzięło ogółem udział 1.140 tys. młodzieży z 3.372 szkół.

PGR Rszew najlepszy w kraju

22 bm. załoga PGR Rszew w pow. Łódź otrzymała sztandar przechodni ministra rolnictwa i ZG Zw. Zaw. Pracowników Rolnych za zajęcie pierwszego miejsca we współzawodnictwie między gospodarstwami województw centralnych.

Gospodarstwo zdobyło sztandar przechodni już po raz trzeci. Załodze wręczono jednocześnie zbiorową Odznakę Tysiąclecia.

W uroczystości udział wzięli wiceminister rolnictwa Stefan Kuhl i przedstawiciele władz wojewódzkich.

W 97 rocznicę urodzin W. Lenina

Uroczysta akademia na Kremlu

W Kremlowskim Pałacu Zjazdów odbyła się w sobotę uroczysta akademia poświęcona 97 rocznicy dnia urodzin Włodzimierza Lenina.

Na akademii obecni byli — przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR N. Podgorny i inni przywódcy partii komunistycznej i rządu radzieckiego, weterani ruchu komunistycznego oraz około 6 tysięcy przedstawicieli społeczeństwa Moskwy.

Referat wygłosił członek Biura Politycznego, sekretarz KC KPZR A. Kirilenko.

Z okazji Dnia Transportowca

Odznaczenia zasłużonych Akademia w Poznaniu

22 bm. obchodziło doroczne święto 200 tys. pracowników transportu i drogowców. Miejscem centralnych uroczystości był Poznań. Przybyli na nie przedstawiciele władz centralnych z wicepremierem Piotrem Jaroszewiczem i ministrem komunikacji Piotrem Lewińskim.

W godzinach przedpołudniowych, w pięknej Sali Odrodzenia Ratusza Poznańskiego wicepremier Jaroszewicz udekorował 20 transportowców i drogowców nadanymi im przez Radę Państwa, Krzyżami Kawalerskimi Orderu Odrodzenia Polski.

W Domu Technika w Poznaniu odbyło się wręczenie nagród najlepszym racjonalizatorom — zwycięzcom krajowego konkursu racjonalizatorskiego. Konkurs przyniósł poważne oszczędności wyrażające się w stosunku rocznym kwotą 37 mln. zł.

W godzinach popołudniowych w Operze Poznańskiej odbyła się centralna akademia, na której przemówienie wygłosił P. Jaroszewicz.

Stulecie urodzin Władysława Reymonta — rocznicą kulturalną Światowej Rady Pokoju

Przypadające 6 maja br. stulecie urodzin Władysława Reymonta włączone zostało przez Światową Radę Pokoju do obchodzonych w 1967 r. światowych rocznic kulturalnych.

Obchody ku czci naszego znakomitego pisarza, laureata nagrody Nobla (1924 r.), rozpocznie 6 maja br. uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej na domu przy ul. Górnośląskiej 16 w Warszawie, gdzie mieszkał i umarł autor „Chłopów".

Tego samego dnia w Łodzi rozpocznie się uroczysta sesja W Bibliotece Uniwersytetu Łódzkiego otwarta zostanie wystawa.

W dniu rocznicy wieczorem w łódzkim Teatrze Wielkim odbędzie się uroczysta akademia ku czci autora „Chłopów", a następnie premiera filmu „Pałace ziemi obiecanej" i występ zespołu ludowego z Lipiec Reymontowskich.

W dn. 26. i 28 maja br. w

(B) Dalszy ciąg na str. 2

Wystawa w Pałacu Sportowym

Święto Pracy w Łodzi wczoraj i dziś

Wczoraj otwarto w Pałacu Sportowym wystawę „Święto Pracy w Łodzi wczoraj i dziś". Przybyłych na uroczystość przedstawicieli łódzkiej instancji partyjnej z I sekretarzem KŁ PZPR — J. Spychalskim, władz miejskich z przewodniczącym Prez. RN m. Łodzi — E. Kaźmierczakiem, przedstawicieli stronnictw politycznych, FJN, organizacji społecznych i młodzieżowych, powitał w imieniu organizatorów wystawy sekretarz KD PZPR Łódź-Polesie, B. Kapitan.

Ekspozycja związana jest z 75 rocznicą słynnego „buntu łódzkiego" i obejmuje okres od roku 1891. Wśród licznych eksponatów, takich jak fotokopie dokumentów i odezw, dzieła malarstwa i rzeźby, zwracają szczególną uwagę — zdjęcie z manifestacji na Wodnym Rynku w roku 1892, oryginalny transparent 1-majowy z charakterystyczną kotwiczką służącą do zarzucania na drutach telefonicznych oraz powojenne plakaty. Wielu z łodzian może się rozpoznać na zdjęciach z manifestacji.

Wystawa ta, pierwsza w Łodzi i w kraju, jest swego rodzaju unikatem. Wykorzystano w niej m. in. eksponaty Muzeum Historii Ruchu Rewolucyjnego. **(kat)**

Dożywotnie więzienie dla morderców

Sąd Wojewódzki we Wrocławiu na sesji wyjazdowej w Kłodzku skazał dwóch bandytów E. Kotysa i W. Kaczyńskiego — na kary dożywotniego więzienia, za zamordowanie w celach rabunkowych 60-letniego rencisty.

Bestialski mord miał miejsce 17 października ub. r. w Kamieńcu Ząbkowickim.

Stulecie urodzin Wł. Reymonta

(B) Dokończenie ze str. 1

Małkowie w woj. łódzkim zorganizowany zostanie rajd turystyczny — „Szlakiem Reymonta", spływ kajakowy, kiermasze książki. W dniu 28 maja odbędzie się tam uroczystość odsłonięcia popiersia Władysława Reymonta, dłuta Kazimierza Moczkowskiego.

W dniu 20. IV. 1967 r. zginął śmiercią tragiczną w czasie pełnienia obowiązków służbowych, przeżywszy lat 28, nasz najukochańszy Mąż, Tatuś, Syn i Brat

Ś. † P.

MGR INŻ.

Maciej Hubert Kacprzak

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 24. IV. 1967 r., o godz. 16,30 z kaplicy cmentarza katolickiego na Dołach, o czym zawiadamiają, pogrążeni w głębokim smutku:

ŻONA, CÓRECZKA, RODZICE, SIOSTRY i RODZINA

Koledze JÓZEFOWI IDOWSKIEMU wyrazy najgłębszego współczucia z powodu zgonu

ŻONY

KAZIMIERY IDOWSKIEJ

składają

ZARZĄD i UŻYTKOWNICY PRACOWNICZEGO OGRODU DZIAŁKOWEGO „KSIĘŻY MŁYN" w ŁODZI

Koledze JÓZEFOWI IDOWSKIEMU — przewodniczącemu Wojewódzkiej Komisji Rewizyjnej POD w Łodzi, wyrazy najgłębszego współczucia z powodu zgonu

ŻONY

KAZIMIERY IDOWSKIEJ

składa

WOJEWÓDZKI ZARZĄD PRACOWNICZYCH OGRODÓW DZIAŁKOWYCH w ŁODZI

Dnia 24 kwietnia 1967 r. w poniedziałek o godz. 17, w piątą bolesną rocznicę śmierci tragicznie zmarłej naszej najukochańszej córeczki i siostry

Ś. † P.

Magdy Sobczak

odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele św. Krzyża, na które zapraszamy koleżanki, kolegów i przyjaciół życzliwych pamięci Zmarłej.

RODZICE i SIOSTRA

Dyrektorowi mgr inż. Franciszkowi KACPRZAKOWI wyrazy głębokiego współczucia z powodu tragicznej śmierci

SYNA

MACIEJA

składają

RADA ZAKŁADOWA, PODSTAW. ORG. PART. i PRACOWNICY INSTYTUTU PRZEMYSŁU ORGANICZNEGO ODDZIAŁ w ŁODZI

Rekordowy kontrakt

Wielką fabrykę nawozów azotowych zakupiliśmy we Francji

W sobotę w Warszawie dyrektor naczelny Centrali Handlu Zagranicznego „Polimex" — Leonard Lachowski i dyrektor naczelny francuskiej firmy ENSA (wchodzącej w skład grupy przemysłowej Schneider) — Francois Mayer podpisali kontrakt, przewidujący zakup przez Polskę we Francji kompletnej fabryki nawozów azotowych.

Fabryka ta zbudowana zostanie we Włocławku. Będzie to jeden z najbardziej nowoczesnych nie tylko w Polsce ale i na świecie obiektów tego typu. Programowanie i kontrola produkcji w zakładzie dokonywane będą przy pomocy maszyny matematycznej.

Kontrakt zawarty przez „Polimex" (biorąc pod uwagę wartość przewidywanych dostaw) — jest największy z zawartych przez nas po wojnie porozumień z krajami zachodnimi.

Zima na Podhalu

W sobotę na całym Podhalu sypał gęsty śnieg. W Zakopanem w południe temperatura spadła do zera stopni, a pokrywa śnieżna sięgała 12 cm.

Mokre zwały śniegu przerwały w wielu miejscach przewody telefoniczne i elektryczne oraz połamały gałęzie drzew owocowych. Na wszystkich drogach w najbliższym rejonie Tatr powstały trudności komunikacyjne.

W Tatrach warstwa śniegu sięgała do dwóch metrów.

Spotkanie U Thant–Kuźniecow

Szef delegacji radzieckiej na specjalną sesję Zgromadzenia Ogólnego NZ W. Kuźniecow, spotkał się w piątek na własną prośbę z sekretarzem generalnym U Thantem.

Było to pierwsze spotkanie U Thanta po jego powrocie z podróży po krajach azjatyckich. Przypuszcza się, że tematem rozmowy była kwestia wietnamska.

Kanada znosi karę śmierci

W Kanadzie trwają przygotowania do zniesienia kary śmierci. Premier tego kraju Lester Pearson oświadczył w dniu 21 bm. w Izbie Gmin, że przygotowana jest w tej sprawie odpowiednia ustawa. Będzie ona przedłożona na najbliższej sesji parlamentu.

SKRÓT NAJWAŻNIEJSZYCH DEPESZ Z KRAJU I ZE ŚWIATA

■ Rada Państwa na swym posiedzeniu w dniu 22 kwietnia ratyfikowała umowy o przyjaźni zawarte między Polską i CSRS oraz między Polską i NRD. Na tym posiedzeniu nadano również szereg tytułów profesora zwyczajnego i profesora nadzwyczajnego. Rada Państwa mianowała też licznych sędziów.

■ W Berlinie zakończył obrady VII Zjazd SED, I sekretarzem KC ponownie został W. Ulbricht. Zjazd uchwalił manifest do narodu niemieckiego.

■ W Warszawie podpisana została umowa w myśl której Francja zbuduje w Polsce fabrykę nawozów azotowych. Będzie to na wskroś nowoczesny zakład, w którym kontrola produkcji dokonywana będzie przy pomocy maszyny matematycznej. Umowa ta jest największą z zawartych po wojnie porozumień z krajami zachodnimi.

■ Z okazji Dnia Transportowca odbyły się w Poznaniu centralne uroczystości. Z tej okazji wicepremier Piotr Jaroszewicz udekorował 20 transportowców Krzyżami Kawalerskimi Orderu Odrodzenia Polski. Odbyła się tam również centralna akademia.

■ Lotnictwo USA dokonało nalotu na Hajfong. Ofiarami tego nalotu są przede wszystkim cywilni mieszkańcy Hajfongu. Wśród ofiar znajduje się wiele kobiet i dzieci.

■ W Nowym Jorku szef delegacji radzieckiej W. Kuzniecow spotkał się z sekretarzem generalnym ONZ U Thantem. Tematem rozmów prawdopodobnie były sprawy wietnamskie.

■ Strona koreańsko-chińska złożyła w komisji rozjemczej w Panmundzon ostry protest w związku z nowym atakiem wojskowym w strefie zdemilitaryzowanej.

■ Państwowe Gospodarstwo Rolne w Rszewie otrzymało po raz trzeci sztandar przechodni ministra rolnictwa i ZG ZZPR za zajęcie pierwszego miejsca we współzawodnictwie.

■ W Jugosławii odbędzie się dziś druga tura wyborów powszechnych do Izby Związkowej Zgromadzenia Narodowego.

(z)

W Grecji nadal stan napięcia

W sobotę po południu, sytuacja w Grecji była wciąż napięta. W Atenach panował wprawdzie spokój, ale życie w mieście nie powróciło jeszcze do normy. Ruch na ulicach był nadal niewielki, część sklepów, restauracji i kin była zamknięta.

Z posiedzenia Rady Państwa

(A) Dokończenie ze str. 1

czonych rezolucję nr 2101 XX poprawkę do artykułu 109 Karty Narodów Zjednoczonych i sporządzoną w Kabulu dnia 25 czerwca 1966 r. umowę o współpracy kulturalnej między rządem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej a rządem Królestwa Afganistanu.

Rada Państwa nadała tytuły naukowe profesorów zwyczajnych 30 osobom oraz tytuły naukowe profesorów nadzwyczajnych 47 osobom.

Rada Państwa powołała 18 osób na stanowiska sędziów sądów wojewódzkich, 3 osoby na stanowiska sędziów okręgowych sądów ubezpieczeń społecznych i 43 osoby na stanowiska sędziów sądów powiatowych.

* * *

Rada Państwa nadała tytuł naukowy:

profesora zwyczajnego: nauk matematycznych: Witoldowi Janowi Jankowskiemu prof. nadzw. w Uniwersytecie Łódzkim — nauk medycznych: Stanisławowi Cwynarowi prof. nadzw. w Akademii Medycznej w Łodzi — Józefowi Sieroszewskiemu prof. nadzw. w Akademii Medycznej w Łodzi — nauk technicznych — Zofii Wendorff prof. nadzw. w Politechnice Łódzkiej.

Profesora nadzwyczajnego: nauk medycznych: Ludwikowi Mazurkowi doc. w Akademii Medycznej w Łodzi — nauk technicznych: Antoniemu Justatowi doc. w Politechnice Łódzkiej — Walentemu Starczakowowi doc. w Politechnice Łódzkiej,

Uroczystość z okazji Dnia Afryki

Dzisiaj w godzinach wieczornych odbyła się w Studium Języka Polskiego dla Cudzoziemców uroczystość z okazji Dnia Afryki i przypadającego w poniedziałek 24.IV. dnia solidarności młodzieży i studentów w walce przeciwko kolonializmowi i neokolonializmowi o pokój.

W imprezie udział wzięli: sekretarz ambasady ZRA w Polsce **Mohtar Mohamed El Hamzawi**, przedstawiciel Polskiego Komitetu Solidarności z Krajami Azji i Afryki — **Ireneusz Makles**, sekretarz Zarządu Łódzkiego TPP-A — **Morawiec**, sekretarz Komisji Zagranicznej Rady Okręgowej ZSP — **Zb. Wachman.**

W części oficjalnej mówiono o solidarności narodu polskiego i ZRA.

21 nagród na występach „Holiday on ice"

(C) Dokończenie ze str. 1

DY: wczasy w luksusowych domach wypoczynkowych w Zakopanem, Juracie i Świnoujściu, 2 męskie zegarki na rękę, 1 miniaturowy zegarek damski, 4 radioodbiorniki tranzystorowe „Guliwer" i „Sylwia", 2 odkurzacze elektryczne, 2 komplety eksportowej zastawy stołowej, 2 elektryczne maszynki do golenia „Charków", 2 eleganckie nesesery podróżne, modną skórzaną torbę damską i 2 duże turystyczne materace nadmuchiwane. Fundatorami tych nagród są: ŁOSTiW, „Orbis", „Turysta" i „Gromada".

Warunkiem wzięcia udziału w losowaniu nagród będzie wrzucenie w czasie przerwy w przedstawieniu do jednej urny w Pałacu Sportowym wypełnionego **kuponu, który już począwszy od czwartku, 27 kwietnia znajdziecie codziennie na łamach „Dziennika Łódzkiego".** Oczywiście, nagrodę może wygrać tylko osoba obecna na przedstawieniu (wręczenie nastąpi na zakończenie 2 części imprezy) — natomiast każdy może wrzucić dowolną liczbę kuponów, zwiększając w ten sposób swe szanse w losowaniu.

Na kuponie wystarczy wpisać swe imię i nazwisko oraz adres i... spróbować szczęścia. A więc od czwartku wycinajcie kupony z „Dziennika Łódzkiego" i nie zapomnijcie ich zabrać ze sobą na występy „Holiday on ice"!

Ekspozycja wszystkich nagród zostanie urządzona już za kilka dni na wystawie Miejskiego Ośrodka Informacji, ul. Piotrkowska 104.

■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■

Dzisiejsze IMPREZY

PIŁKA NOŻNA. Start — Unia (Racibórz) II liga, godz. 12 stadion w Julianowie. Liga międzywojewódzka Włókniarz (Ł) — Gwardia (Olsztyn), godz. 15.30, ul. Ogrodowa. W Radomsku Czarni — Avia (Świdnik), godz. 15.30. III liga: Chojeński KS — Stal (Kutno), godz. 11.15. Orzeł — Orkan, godz. 11. Widzew — Skra (Bełchatów), godz. 11.

PIŁKA RĘCZNA. Anilana — AZS (Kraków) I liga męska, godzina 18 w hali Widzewa. Społem — KS Słowian (Katowice), godz. 11, ul. Sobolowa 1.

BOKS. Widzew — Błękitni (Kielce). Liga międzywojewódzka, godz. 11 w hali Widzewa. Łódź — Wrocław o puchar GKKFiT (juniorów), godz. 11 w Pałacu Sportowym.

SIATKÓWKA. Anilana — Start (Radom) o wejście do II ligi żeńskiej, godz. 10, ul. Armii Czerwonej 119.

Koszykówka. Dalszy ciąg turnieju o puchar przechodni w hali Widzewa od godz. 10 Budowlani (Radom) — Calisia (Kalisz) i Odra (Wrocław) — Widzew. Od godz. 16.30 Budowlani (Radom) — Widzew i Calisia (Kalisz) — Odra (Wrocław).

LEKKA ATLETYKA. Biegi dla niestowarzyszonych na 400 m dziewcząt i 800 m mężczyzn, godzina 12, stadion AZS.

* * *

SIATKÓWKA. W poniedziałek, 24 bm. dokończenie międzynarodowego turnieju Startu drużyn żeńskich. Grają od godz. 17: Start I — Septeuvri (Bułgaria) i ŁKS — Start II.

Przy siatce Startu

W drugim dniu międzynarodowego turnieju siatkówki żeńskiej zorganizowanego przez Start siatkarki bułgarskie bez większego wysiłku pokonały drugi zespół Startu 3:0 (15:12, 15:6, 15:9), a w drugim spotkaniu niemniej łatwy sukces odniosła pierwsza drużyna Startu nad ŁKS 3:0 (15:4, 15:9, 15:3). Dokończenie turnieju w poniedziałek.

Po nieciekawej grze

ŁKS — ZAWISZA 0:0

Zdekompletowany zespół gości równorzędnym przeciwnikiem łodzian

ŁKS — Zawisza 0:0. Sędziował Zatorski (Katowice). Widzów 25 tys.

ŁKS: Wilczyński, Kowalski, Wojtysiak, Gutowski, Szefer, Sarna, Suski, Stachura, Studniorz, Sadek, Kowarski.

ZAWISZA: Zembrzuski, Kostrzewiński, Fiodorow, Zgoda, Harmata, Nawrocki, Armknecht, Kaczmarek, Pieszko, Szaryński, Unton.

Nie popisała się jedenastka ŁKS. Bezbramkowy wynik, to nie wątpliwie sukces Zawiszy, zwłaszcza, jeśli zważyć w jakich okolicznościach doszło do podziału punktów. Spodziewanej wyższości łodzian ani śladu, goście nie tylko że dorównywali im pod każdym względem, lecz jeszcze byli lepsi w celności podań i w przeprowadzaniu akcji. Poczynania łodzian były tak nieskoordynowane, że nie zdołali nawet wykorzystać liczebnej przewagi. Od 55 min. bowiem Zawisza grał w 10, w skutek kontuzji jakiej doznał Fiodorow.

Już pierwsze pociągnięcia zapowiadały, że mecz trudno będzie zaliczyć do rzędu ciekawych. Gra nie zazębiała się, polegała raczej na odbijaniu piłki przypominając nieco pingpong. Można było nic nie tracąc z obserwacji przebiegu gry poświęcić się rozwiązywaniu krzyżówki.

Na nieco lepszą akcję noszącą w zarodku bramkę czekaliśmy dobre 20 min. by później znów być świadkiem anemicznej gry. I tak to trwało z małymi zmianami do końca spotkania.

Próbowali w ŁKS szczęścia w strzałach Kowarski i Studniorz, a w Zawiszy Pieszko i Unton, lecz o niezaradności napastników łódzkich niech świadczy to, że nawet nie zdołali ulokować piłki w siatce, gdy bramka była pusta. W innych momentach bramkarz gości intuicyjnie wyczuwając zamierzenia napastników ŁKS uprzedzał ich w porę.

Tak to atak łodzian pokpił sprawę. W całym zespole najlepiej zagrał Sarna i gdyby znalazł w swoim zespole kilku naśladowców nie doszłoby do podziału punktów. Drugim jasnym punktem zespołu łódzkiego był Gutowski, grający zawsze równo. Pełne uznanie należy się natomiast piłkarzom Zawiszy, którzy nie zamierzali sprzedać tanio swej skóry. Grali ambitnie, ofiarnie i w pełni zasłużyli na odniesiony sukces.

K. ROZMYSŁOWICZ

Polacy w wyścigu Paryż — Bruksela

Pierwsza część drugiego etapu kolarskiego wyścigu Paryż — Bruksela, w którym startuje drużyna polska na Wyścig Pokoju, rozegrana została w sobotę na trasie Vauciennes — Sissonne, długości 108 km. Zakończyła się ona ponownym sukcesem kolarzy francuskich.

W dwunastoosobowej czołówce, którą sklasyfikowano w tym samym czasie 2:35.00 znalazło się trzech Polaków. Najlepszy z nich Woźniak zajął 7 miejsce, Bławdzin był 11, a Polewiak — 12.

Społem — Cracovia 7:10

Gdyby zawodniczki Społem zdobyły się na taką grę w ciągu całego meczu jaką zaprezentowały w drugiej połowie mogłyby się pokusić o sprawienie wielkiej niespodzianki w postaci pokonania najlepszego zespołu krajowego w piłce ręcznej — Cracovii.

Łodzianki zdobyły bowiem w tej fazie gry 6 bramek, podczas gdy Cracovia tylko 3. Końcowy wynik meczu 7:10 (1:7). Bramki dla Społem uzyskały: Bujak i Zarańska po 2, a Lesikowska, Szczerkowska i Dratwicka po jednej, a dla Cracovii Smoleń 4, Gruca i Popiel po 2, Wajda i Pietrzkiewicz po jednej.

Stal Rzeszów–GKS Kat. 1:2

Stal Rzeszów poniosła kolejną porażkę na swoim boisku przegrywając z GKS Katowice 1:2 (1:0). Bramkę dla Stali zdobył w 18 min. Domarski, a dla GKS Rother w 50 min. i Anczok w 70 min. Widzów ok. 5 tys.

Garbarnia—Górnik Wał. 0:0

W meczu o mistrzostwo II ligi piłkarskiej Garbarnia zremisowała z Górnikiem (Wałbrzych) 0:0.

Dziś Start — Unia

Dzisiejszy mecz Startu z Unią raciborską w II lidze zapowiada się ciekawie, ponieważ Start doznał wzmocnienia w linii ataku, znanej przecież z mało skutecznej dotychczas gry.

Startowi udało się wreszcie załatwić wszelkie formalności w związku z pozyskaniem Charbickiego, toteż przeciwko Unii zespół bałucki zagra dzisiaj w następującym składzie:

Horn — Krz. Buliński, Walczyk, Pawłowski, Szewiałło — Karasiński, Matysik — Szczakiel, Charbicki, Koprowski, Stemplowski (rezerwa Kuś, M. Buliński i Kuchnicki). Mecz rozpocznie się o godzinie 12.

Ciekawy eksperyment

Łódzki eksperyment, polegający na prowadzeniu w dwóch szkołach specjalistycznych klas sportowych zdał egzamin. Mamy więc już klasę pływacką i łyżwiarstwa figurowego, a obecnie organizowane są dalsze klasy specjalistyczne, teraz już na szczeblu liceum.

Roli tej podjęło się XXIX LO. Z początkiem nowego roku szkolnego powstaną tutaj dwie I klasy licealne. 40 dziewcząt specjalizować się będzie w piłce ręcznej i koszykówce, a 40 chłopców w piłce nożnej. Oczywiście należy rozumieć, że w klasach tych przede wszystkim zwracać się będzie uwagę na naukę, a jeżeli chodzi o sport, to uczniowie będą mieli po prostu większe niż normalnie możliwości jego uprawiania. Zresztą jak wykazała praktyka w dwóch istniejących już klasach sportowych wyniki w nauce są lepsze niż w innych klasach równoległych.

Obecnie przeprowadza się selekcje do klas sportowych w XXIX LO. Miejsc zostało już niewiele, a chętnych jest sporo. Dla nich to zorganizowano dodatkowe sprawdziany. Dziewczęta chcące uczyć się w klasie sportowej XXIX LO mogą się zgłosić w lokalu szkoły przy ul. Zelwerowicza 38, w najbliższy poniedziałek, 24 bm. o godz. 15. We wtorek, 25 bm. o tej samej porze przeprowadzony zostanie sprawdzian chłopców w parku 3 Maja.

(s)

Sukces M. Lisowskiej w Sztokholmie

Wspaniałym sukcesem łódzkiej zawodniczki Mirosławy Lisowskiej (AZS) zakończył się jej start na mistrzostwach świata w Sztokholmie. Startując w turnieju pocieszenia Lisowska odniosła pięć kolejnych zwycięstw nad rutynowanymi przeciwniczkami i tym samym zdobyła w tym turnieju złoty medal.

Trzeba podkreślić, że z Polaków nikt jeszcze w historii mistrzostw świata nie zdobył po wojnie żadnego medalu. Na zakończenie mistrzostw uroczystej dekoracji Lisowskiej medalem dokonał prezes Federacji Szwedzkiej Ake Eldha.

Trenerem M. Lisowskiej jest cenionym działacz tenisa stołowego, trener łódzkiego AZS Wojciech Butrym.

(m)

Franke trzeci w Nowym Jorku

Z opóźnieniem otrzymaliśmy szczegóły występu polskich florecistów w nowojorskim turnieju Martini-Rossi. Spisali się oni wprawdzie nieco słabiej niż triumfatorzy szpady — Henryk Nielaba i szabli — Jerzy Pawłowski, ale również odegrali czołową rolę, plasując się w czołówce turnieju.

Mistrz olimpijski Egon Franke zajął 3 miejsce, a Ryszard Parulski był czwarty.

Międzynarodowy turniej siatkówki

W Krakowie rozegrano międzynarodowe spotkanie w koszykówce drużyn juniorów pomiędzy Dynamo (NRD), a Wisłą. Zwyciężyło Dynamo 68:50 (29:21). Najwięcej punktów dla Wisły zdobyli: Błaszczyk i Szynalski po 12, a dla Dynamo Lange 20 i Witmann 12.

* * *

Drugi dzień międzynarodowego turnieju siatkówki mężczyzn w Warszawie zainaugurował pojedynek zespołu Węgier z młodzieżową reprezentacją Polski. Zakończył się on zwycięstwem Węgrów 3:0 (15:11, 15:10, 15:5).

ROBOTY

Proces humanizacji pracy polega m. in. na zastępowaniu szczególnie uciążliwych czynności przez maszyny. Skonstruowano już linie automatyczne, przy których praca człowieka ogranicza się do dostarczania materiału do początku linii. Urządzenia takie są jednak bardzo drogie, a często nieopłacalne. Ekonomika i tutaj rozstrzyga o przydatności wynalazków. Automat musi się opłacać: koszt jego konstrukcji i eksploatacji musi wynosić m n i e j, niż praca zastąpionych przez niego ludzi.

„UNIMATE" WYTRZYMUJE KONKURENCJĘ

Te główne założenia ekonomiczne zmaterializowały się w 1959 roku, gdy firma U.S. Industrie jęła reklamować swego „Transfe Robota" jako automat, mogący niemal przy każdej pracy taśmowej zastąpić człowieka. W praktyce okazało się jednak, że maszyny te psują się często i przez to stają się nieopłacalne.

Wobec tego usunięto wady konstrukcyjne i zwiększono uniwersalność zastosowania robotów. Nowy typ robota, nazywany „Unimate" jest już pozbawiony błędów swego poprzednika. Jego koszt razem z konieczną adaptacją linii montażowej nie przekracza 25 tysięcy dolarów.

„Unimate" wyglądem przypomina wieżyczkę czołgu i składa się z „mózgu" oraz mechanicznej ręki, napędzanej hydraulicznie. Ręka ma 5 przegubów, sterowanych niezależnie. Do zakończenia ręki można przymocować różne zakończenia, „palce", dostosowane do pracy, jaka ma być wykonywana. Robot ten może podnosić ciężary do 45 kilogramów i manewrować nimi w promieniu 220 cm. W sumie „Unimate"

do

może wykonywać około 200 różnych poleceń w zależności od zakładanego programu.

Po ustawieniu robota przy taśmie, operator kieruje jego ruchami. Czynności te robot utrwala w swoim „mózgu" w postaci rozkazów na pieciokanałowych taśmach magnetycznych, które stają się potem „instrukcjami" do następnych takich samych operacji. Od tej chwili „Unimate" pracuje już samodzielnie, wykonując bardzo dokładnie „pokazane" zadania.

POCZĄTEK NOWEGO NIEWOLNICTWA

Czy jednak te roboty są podobne do ludzi? Wyglądem na pewno nie. Wydajnością i dokładnością pracy p r z e w y ż s z a j ą człowieka. Inny aspekt nasuwa tu pewne refleksje. Firma, produkująca „Unimate", nie sprzedaje tych urządzeń, tylko wypożycza je innym zakładom, pobierając za prace automatu wynagrodzenia dniówkowe. Trudno na razie orzec, czy jest to chwyt reklamowy, czy początek nowej ery robotów-niewolników. Jest sprawą jasną, że robot za swoją pracę powinien otrzymać m n i e j od robotnika.

Obecnie, jak się oblicza, roboty wykonują pracę za p o ł o w ę tego co dawniej otrzymywał człowiek. Opłaca się zwłaszcza „zatrudnianie" tych robotów w pracach 3-zmianowych (nie trzeba płacić dodatku nocnego), a przede wszystkim w pracach szkodliwych dla zdrowia. W

WYNAJĘCIA

pewnym zakładzie „Unimate" zastępuje przy kuciu matrycowym dwóch robotników. Inne roboty pracują w przemyśle samochodowym, przy konturowym cięciu blach i malowaniu natryskowym.

Pierwsze próby wykazały, że „Unimate" pracuje nie tylko wydajniej od człowieka i nie męczy się, ale także d o k ł a d n i e j, wpływając tym samym na obniżenie kosztów produkcji przez wyeliminowanie braków.

Miasto w jakim żyjemy

Niedzielny magazyn „Dziennika Łódzkiego"

PANORAMA

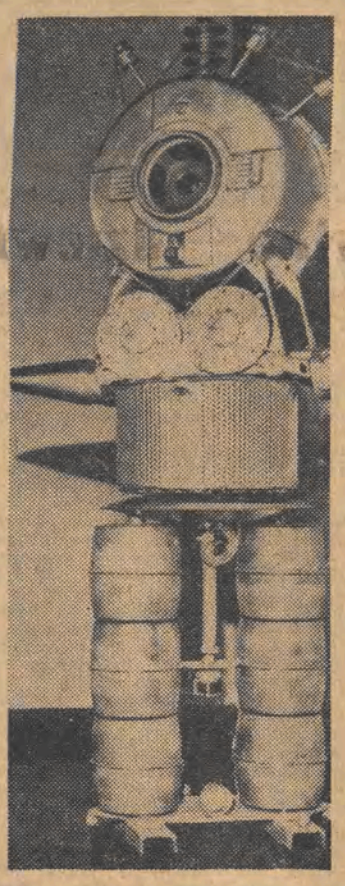

Era przepowiadana przez autorów powieści fantastycznych staje się rzeczywistością. Czy jednak nadejdzie dzień, w którym roboty zastąpią ludzi przy wszystkich uciążliwych pracach? Na to pytanie odpowie najbliższa przyszłość.

KORESPONDENCJA Z ŁODZI

Łódź nie jest miastem, które się da określić jednym zdaniem. Historię ma krótką, lecz bogatą. W świecie mamy opinię miasta włókienniczego, w Polsce mamy opinię miasta pracy. Sami łodzianie natomiast chętnie podkreślają, że mieszkają w mieście „drugim co do wielkości", oczywiście po stolicy. Dokładniej powinno się mówić drugim co do liczebności. Miasto liczy bowiem obecnie 750 tys. mieszkańców. W momencie wybuchu II wojny światowej żyło w Łodzi 652 tys. osób. W 1945 r. radosny dzień wyzwolenia witało z tego zaledwie 250 tys. Ci co się nie odliczyli, zginęli przeważnie z rąk oprawców hitlerowskich. Gdyby nie zagłada, Łódź liczyłaby teraz milion mieszkańców.

Wyludnione miasto staje się po wojnie przystanią dla mieszkańców innych ośrodków miejskich i wiejskich. W 1945 roku Łódź przyjęła ponad 200 tys. osób. Pięć lat później miasto liczyło już 620 tys. mieszkańców, w tym ok. 400 tys. ludności rodzimej, 80 tys. z województwa łódzkiego, ponad 25 tys. z Warszawy, 20 tys. z województwa kieleckiego, 17 tys. z woj. poznańskiego, 14 tys. z woj. warszawskiego, 7 tys. z woj. lubelskiego, 5,5 tys. z woj. bydgoskiego, 13,6 tys. z innych województw i ok. 30 tys. spoza obecnych granic Polski oraz ponad 5 tys. nie wiadomo skąd. Ta ludzka mozaika stopiła się z biegiem czasu w jedną całość i dziś wszyscy są gorącymi patriotami miasta.

Bo trzeba przyznać, że choć Łódź nie jest znów taką perłą w koronie miast polskich, jakoś szybko ludzi do siebie przywiązuje. Łodzianie dają na co dzień wiele wyjątkowych dowodów miłości do swego miasta. Łódzki poeta, Tuwim tak na ten temat pisał: „Niech sobie Ganges, Sorrento, Krym pod niebo inni wynoszą, a ja Łódź wolę! Jej brud i dym, szczęściem mi są i rozkoszą!"

Wiersz oczywiście powstał na długo przed wojną, ale jeśli chodzi o ten brud i dym to nadal choć następuje ciągła poprawa — rozkosznie nie jest. Wprawdzie wielkie fabryczne kominy powoli znikają, ale zapylenie miasta jest ciągle jedno z najwyższych w kraju. Klimat zatracił tutaj swe naturalne cechy. Powietrze zanieczyszczone jest przez dym, sadze, pył i gazy, tworząc tzw. aerosol. Powoduje to zwiększenie dni mglistych w ciągu roku oraz zmniejsza stopień widoczności. Największe zanieczyszczenie atmosfery występuje w okolicy dworców i elektrowni. Na kilometr kwadratowy opada w tych rejonach ok. 3 tys. ton pyłu rocznie. Dla przykładu na Stokach tylko 130 ton.

Jeśli zaś chodzi o opad wody to rocznie waha się on w granicach 550—600 mm. Średnie temperatury lata wynoszą + 18° C, zimy — 2,5° C. Najcieplej jest w Łodzi w lipcu. W 1963 roku podczas „lata stulecia" zanotowano + 36° C. W 1964 r. w najcieplejszym dniu temperatura osiągnęła już tylko 32,2° C, w 1965 r. 31.6° C. Najchłodniej było w Łodzi też w 1963 r, czyli w tzw. z kolei „zimie stulecia". Zanotowano wtedy — 31,1° C.

Jednym słowem łodzianie żyją w klimacie dość umiarkowanym. Okres wegetacyjny trwa tu 210—217 dni. W 1965 r. dni pogodnych było w Łodzi 33, dni pochmurnych natomiast aż 157. dni ze śniegiem — 69, z gradem — tylko 4, z burzą — 21, z mgłą — aż 53.

Jak z tego wynika stosunkowo dość rzadko mieszkańcy Łodzi oglądają niebieskie niebo, które dobrze wpływa na samopoczucie człowieka. Łódź pozbawiona jest również większych rzek i zbiorników wodnych. Co prawda aż 5 rzek przepływa przez miasto, ale są one skanalizowane i można pół wieku w Łodzi przeżyć, a rzeki nie zauważyć. Oto nazwy tych rzek: Łódka, Bałutka, Jasień, Olechówka i Sokołówka.

Lecz nie rzeki, lasy, wody i klimat określają charakter miasta, ale przemysł, szczególnie włókienniczy. To on nadaje miastu oblicze i urzeka przybyszów. Ilja Erenburg, który Łódź przed wojną jeszcze odwiedził, tak wtedy pisał: „Dobre miasto, szczere miasto! W całej Europie nie znajdzie się ani takiej wściekłości, ani takiej woli życia, ani takiego smutku".

Myślę, że ta kurtuazyjna ocena naszego miasta niewiele odbiega od rzeczywistości. Ale ponieważ założyliśmy sobie oddać obraz tej rzeczywistości raczej w cyfrach niż we wzniosłej prozie, dodajmy, że Łódź rozciąga się na przestrzeni ponad 200 km², co w przeliczeniu na hektary wynosi 21.431 ha. Na jednym hektarze mieszka 34,7 osoby. Na jednego mieszkańca przypada dokładnie 288 m² powierzchni. Najgęściej zaludnione jest śródmieście, około 250 mieszkańców na 1 ha. Najsłabiej zagęszczony jest Widzew — 17 mieszkańców na 1 ha. Cyfry przekonują nas także, iż powiedzenie Łódź — miastem kobiet nie jest wyświechtanym sloganem. W 1965 r. na 344.776 mężczyzn przypadało 399.310 kobiet. W tym samym roku na 371.127 zatrudnionych — 178.000 stanowiły kobiety, 193.000 mężczyźni.

Aktualnie przewaga kobiet (liczebna) nie ma już dla miasta większego znaczenia. Było to ważne zaraz po zakończeniu wojny, kiedy to w Łodzi na 100 mężczyzn przypadało 147 kobiet. Jeszcze wyraźniej przewaga ta występowała w grupie wieku 20—30 lat.

Tutaj na 100 mężczyzn przypadało 211 kobiet. Nikt dotąd nie zbadał obyczajowych reperkusji tego stanu, ale jest rzeczą niewątpliwą, że musiało to zaważyć w jakimś stopniu na stosunkach społecznych w mieście. W każdym bądź razie łódzkie kobiety mogą z dumą powiedzieć o sobie, że to one w większości przyczyniły się swą pracą do rozwoju Łodzi. Świadczy o tym zresztą struktura zawodowa ludności. Jeszcze do niedawna Łódź szczyciła się tym, że posiada najwyższy odsetek kobiet czynnych zawodowo. Na 100 pracowników przypadało 45,7 kobiet. Dziś przoduje pod tym względem Toruń. Na 100 zatrudnionych przypada tam 55 kobiet.

Prawdą natomiast jest nadal to, że w Łodzi najwyższy odsetek ludzi utrzymuje się z pracy w przemyśle. Miasto zajmuje pierwsze miejsce w kraju nie tylko pod względem liczby ale i proporcji zatrudnionych w przemyśle. Posiada zaś ostatnie miejsce (w grupie większych miast) jeśli idzie o zatrudnienie w usługach. Nie jest to powód do radości. Świadczy bowiem o niedorozwoju usług, świadczy o tym, że Łódź ciągle jeszcze jest miastem fabrycznym a nie „nowoczesnym ośrodkiem miejskim z wysoko rozwiniętymi pozaprzemysłowymi działami gospodarki narodowej". Przekształcenie Łodzi z ośrodka fabrycznego w ośrodek miejski jest właściwie najważniejszym procesem jaki się tutaj odbywa.

O specyfice Łodzi napisano już wiele i zawsze dość mętnie. Specyfika ta polegała i polega na tym, że miasto stworzone zostało do pracy ale nie do życia. Rozwój Łodzi podporządkowany był zawsze produkcji. Reszta nikogo nie obchodziła. I teraz właśnie w ciągu 22 lat trzeba nadrabiać zaległości które narastały w ciągu całego wieku.

KAROL BADZIAK

Tak było...

URODZONY W KOBIELACH WIELKICH (12 KILOMETRÓW OD RADOMSKA) WŁADYSŁAW REYMONT ZNACZNĄ CZĘŚĆ SWEGO ŻYCIA SPĘDZIŁ NA ZIEMI ŁÓDZKIEJ. Z OKAZJI 100-LECIA JEGO URODZIN REPORTERZY „PANORAMY" ODWIEDZILI MIEJSCOWOŚCI, GDZIE ŻYŁ I PRACOWAŁ, POSZUKUJĄC ŚLADÓW JEGO BYTNOŚCI.

Co najmniej kilkanaście miejscowości przyznaje się już do koneksji z rodziną Reymonta lub z nim samym. Wyłączając Kobiele Wielkie, gdzie pisarz się urodził i Warszawę, w której zakończył swe pracowite życie, na trasie jego wędrówki rzeczywiście znajdowało się szereg pomniejszych „przystanków", takich choćby jak Tuszyn, Jakubów, Będków, Lipce, czy Krosnowa. W Tuszynie chodził do szkoły elementarnej (niesforny, niezdyscyplinowany, uciekał z niej zresztą w swój własny świat wyobraźni). Szkoła mieściła się w budynku dzisiejszej poczty — miała 4 izby, 2 alkierze i rozległą sień. W spisie jej ruchomości znajdujemy stół drewniany, 8 ławek do siedzenia, 2 tablice, 21 tablic abecadłowych, 100 ręcznych tabliczek, dzwonek, 3 gramatyki rosyjskie, 4 egzemplarze „Żywotów świętych" itd. Całym tym majątkiem zawiadywał za 7 rubli 50 kopiejek miesięcznie, nauczyciel Józef Jastrzębowski, który otrzymując jeszcze ponadto od rodziców raz w roku tzw. zsypki w naturaliach, podsycał ogień w tuszyńskim kaganku oświaty.

Trzeba tu dodać, że równolegle z Jastrzębowskim, na niwie oświaty działał i ojciec Władysława — Józef Rejment. Znajomość języka rosyjskiego i kaligrafii, a przede wszystkim wykształcenie muzyczne pozwoliły mu zorganizować w Tuszynie coś w rodzaju kursów organistowskich. Przynosiło to widocznie niemały dochód jeśli już w kilka lat później Rejmentowie mogli nabyć młyn wodny oraz włókę ziemi w Jakubowie nad Wolbórką.

A propos Jakubowa. Zaraz po ukazaniu się w „Panoramie" pierwszej relacji, zgłosił się do „Dziennika" p. Stanisław Wachnik. Mieszkał on przez długi czas właśnie w Jakubowie vis a vis rejmentowskiego młyna. Ojciec p. Stanisława będąc najbliższym sąsiadem tuszyńskiego organisty, często wyręczał go w interesach. On też odwoził niesfornego synalka na stację kolei, kiedy ów wyprawiał się do swego szwagra Jakimowicza na naukę zawodu krawieckiego. Dzięki temu chyba znalazł się wśród bohaterów „Chłopów" wraz z Grzelą, Sochą, Balcerkiem, Paczesiem i innymi, których potomkowie z dumą dziś podkreślają

(Dalszy ciąg na str. 4)

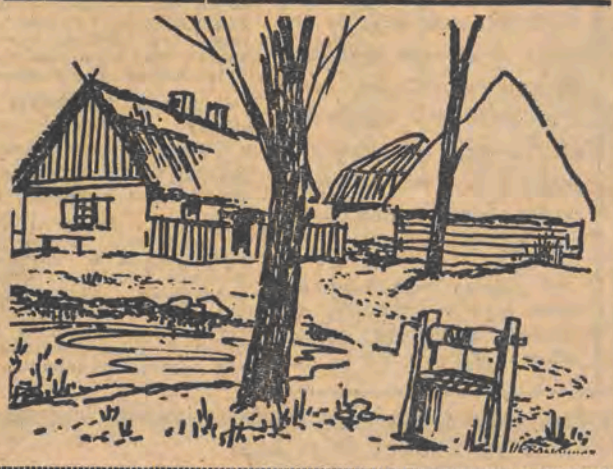

Tak było...

(Dokończenie ze str. 3)

swój związek z rzeczywistymi czy fikcyjnymi postaciami książki. Ale to oni, bo ich ojcowie raczej niechętnie widzieli się w charakterze wzorców. Na przykład takie zdarzenie: któregoś tam roku (w latach dwudziestych) wybrała się z Lipiec pielgrzymka do Częstochowy, w tradycyjnych bogatych strojach, z chorągwiami i wozami. Zaintrygowany tą paradą ojciec furtian zapytał pielgrzymów skąd idą.

— Z Lipiec — odpowiedzieli.

— A to u was była ta osławiona „Jagna"! — roześmiał się zakonnik.

— Takie Jagny są wszędzie — odparto. — I o naszy pisać nie było potrza.

Osiem lat temu zmarł w Lipcach ostatni z tych, którzy osobiście znali twórcę „Chłopów" — Stanisław Kuchta. Nazywał on Reymonta „światłym i ciekawym człowiekiem". Inny z lipczaków — Józef Jarzębski miał na-

tomiast zupełnie przeciwne zdanie o pisarzu: „To był skończony próżniak — myśmy harowali, a on sobie siedział na szynie i patrzał na wieś. Czasem tylko pisał coś w notesie".

Z miejsca, gdzie stoi ceglany kolejarski domek, na którym wdzięczni lipczanie przytwierdzili tablicę z napisem: „Tu mieszkał Władysław Reymont..." wieś widać niczym na dłoni. Taką prawie, jak w książce, „leżącą na dnie kotliny, dookoła stawu — niby czerwono-żółtą liszkę, zwiniętą na szarym liściu łopianu".

Na jej skraju, nieopodal torów — stary cmentarz z drewnianą kaplicą pośrodku. Pochylone spróchniałe krzyże, kamienne nagrobki, o zmytych przez deszcz napisach. Gąszcz krzewów i trawy. Tu w cieniu topoli ma rzekomo spoczywać Maciej Boryna, znany w Lipcach pod nazwiskiem Barysa. Co rok w Dzień Zaduszny czyjeś ręce stawiają na zapadłej mogile świece. Nikt już jednak nie pamięta domniemanego grobu Agaty, która przez całe swe żebracze życie ciułała, grosze „na gospodarski pogrzeb". Natomiast wszyscy wskażą wam, gdzie jeszcze rok temu stała chałupa Kłębów i opowiedzą jak to przed trzema laty rozbierano dom Jewki. Lipczanie bowiem traktują „Chłopów" jako wierny obraz ich wsi i pod każdy z reymontowskich opisów podstawiają istniejące jeszcze lub przechowane w tradycji szczegóły krajobrazu.

Karczma? Jest i karczma. Otrzymał ją w spadku po ojcu Józef Ogrodniczek. Przebudowana na dom mieszkalny ma jeszcze szczątki schodów na ganek, gdzie przesiadywał Reymont. Gospodarz pokazuje resztki starych sprzętów — żeliwny garnuszek, w którym grzano wódkę z miodem, olbrzymią flaszę w plecionce, służącą do przewożenia okowity, wreszcie stoły o grubych blatach, wspartych na masywnych krzyżakach.

Swego czasu dwóch miejscowych osiłków założyło się, że podniesie w zębach taki stół wraz z zastawą. A na blacie stał antałeczek piwa, 6 szklanic i 5 funtów salcesonu. I podnieśli... Co więcej, przemaszerowali z nim wokół izby, nie wywracając szklanek.

Opisując karczmę Reymont wspomina kilkakrotnie o jej właścicielu — Żydzie. Okazuje się, że w istocie karczma znajdowała się kiedyś w rękach żydowskich...

Najbliższym przyjacielem Reymonta w czasach, kiedy pisarz pracował na kolei warszawsko-wiedeńskiej, był stolarz Albrychiewicz. Jego syn Józef (także mistrz stolarski) raczy mnie opowiastką zasłyszaną od ojca. Pewnego razu, przyszedłszy do stolarni Reymont wpadł na iście szatański pomysł (pisarz często tu zachodził wieczorami. Majster miał bowiem zawsze w warsztacie buteleczkę wódki, wpadała tu również, niby „po interesie" wychowanica Jarzębskich, do której młody Reymont się zalecał, co zresztą nie przeszkadzało mu mieć „narzeczonej" w Krosnowej). Otóż chcąc zrobić przyjacielowi kawał, zamknął się w jednej z gotowych trumien. Ale że mistrz długo nie przychodził, kawalarz zasnął w „domowinie". Tymczasem po trumnę przyjechał chłop z Chlebowa. Nie wiedząc nic o „zawartości", załadował ją na wóz i ruszył do domu. Kołysania i wstrząsy przebudziły Reymonta. Uchylił więc wieka, a widząc nad sobą gwiazdy, zawołał: „Cóż to, wieziecie mnie już do nieba..." Co się potem działo — trudno opisać. W chłopa jakby strzelił piorun, skoczył z wozu i na przełaj popędził z krzykiem do wsi...

Tą anegdotą kończymy naszą kolejną relację z reporterskiego rekonesansu śladami Reymonta. A może ktoś z państwa natrafił na inne ślady bytności pisarza na ziemi łódzkiej? Chętnie zapoznamy z nimi ogół naszych czytelników.

Tekst: JERZY STEFKO
Rysunki: Jerzy Urbanowicz

ZIEMIA obiecana

Znaleziono go w przydrożnym rowie, niedaleko Ainhoa, dwa kilometry od granicy francusko-hiszpańskiej. Umarł z głodu, zimna i wyczerpania. Żandarmi nie znaleźli przy nim żadnych dokumentów. Ludzie powiedzieli — to Portugalczyk. Któż by to mógł być bowiem inny? Przechodzi ich tędy codziennie setki. Ten na pewno przekroczył granicę w Dancharia, klasycznym przemytniczym szlakiem. Jego towarzysze, zanim go opuścili, zabrali wszystko co mogłoby go wylegitymować i zwrócić uwagę władz. Bo Portugalczycy boją się wszystkiego, co może ich zatrzymać na drodze do ziemi obiecanej.

Są naturalnie w błędzie. Od dawna nikt już nie zatrzymuje. Ale większość emigrantów nie wie o tym, że granice można przekroczyć legalnie. „Handlarze" żywym towarem, przeprowadzający ich przez Pireneje robią wszystko, by się o tym nie dowiedzieli. Byłoby to równoznaczne z odcięciem źródeł pokaźnych zarobków i dla przewodników i dla ludzi interesu, wykupujących podmiejskie obszary we Francji, gdzie wyrastają całe miasta lepianek — słynne bidonvilles — gnieżdżące emigrantów.

Istnieje we Francji taki paradoks: Portugalczycy trafiają tam w drodze wielu wyrzeczeń. Algierczycy natomiast bez żadnych trudności. W 1962, podpisując układy w Evian, rząd francuski w trosce o Francuzów przebywających w Algierii zażądał specjalnej klauzuli, w myśl której mieszkańcy obu państw mogą bez żadnych formalności przenosić się z jednego do drugiego. Francuzi opuścili Algierię bez kłopotów, ale równocześnie przyjechało do Francji 600 tysięcy Algierczyków.

Rząd francuski potrzebuje wprawdzie rąk do pracy, lecz chciałby kontrolować ruch imigracyjny. Doświadczenie bowiem wykazało, że Włoch, Hiszpan czy Portugalczyk asymiluje się w nowym środowisku przez jedno pokolenie, Arab natomiast pozostaje Arabem. Taka kontrola jest jednak trudna. We Francji, Niemczech i krajach Beneluxu istnieją bowiem dwa rynki pracy: rynek Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej i o wiele poważniejszy rynek imigrantów z wszystkich innych krajów. Kiedy postanowiono zlikwidować traktatem rzymskim granice między państwami — członkami EWG, pozwolono na wolną wędrówkę bezrobotnych.

Przeznaczone dla cudzoziemców zajęcia nie są liczne i ciągle te same: najcięższe i najbrudniejsze. Spotyka się emigrantów w kopalniach i zakładach włókienniczych przy pracach nie wymagających żadnych kwalifikacji. Najwięcej cudzoziemskich robotników znajduje się obecnie w Szwajcarii — 800 tys. Ta inwazja zaczyna niepokoić władze szwajcarskie, które chętnie widzą cudzoziemców, ale z solidnym kontem bankowym. W Winterthur apolityczna ponoć organizacja proponuje ograniczenie liczby cudzoziemców do 10 proc. ludności tubylczej. Petycję podpisało ponad 50 tys. osób i parlament będzie musiał chcąc nie chcąc ogłosić na ten temat referendum. W zależności od jego wyników tysiące emigrantów będzie musiało w tym roku opuścić Szwajcarię. Już obecnie tamtejsze władze zawracają znad granicy wszystkich tych, którzy nie mogą się wylegitymować pozwoleniem na pobyt.

I tutaj zaczyna się problem fałszywych turystów. Jak odróżnić turystę, który twierdzi, że przyjechał do krewnych na kilka dni, od bezrobotnego? Ubranie o niczym nie świadczy. Pewien hiszpański grand wywołał niemałe zamieszanie z chwilą, kiedy nie pozwolono przekroczyć granicę jego, ubranemu w beatnicki strój, potomkowi, udającemu się na naukę do znanej szwajcarskiej uczelni.

NRF i Belgia chętnie poszłyby w ślad Szwajcarii. Ale będąc członkami EWG nie mogą pozbywać się włoskich „turystów", z którymi pożegnałyby się chętnie na korzyść Turków i Hiszpanów, znacznie w pracy wydajniejszych.

Najznośniejsze warunki uzyskiwali cudzoziemcy w NRF, gdzie emigrantom powodziło się znacznie lepiej niż we własnym kraju. Ale w związku z tegorocznym bezrobociem — 650 tys. bezrobotnych w marcu — sytuacja ich gwałtownie się pogorszyła. Już przed Bożym Narodzeniem, 100 tys. Hiszpanów powróciło do domu. Praktycznie zamknięta od 1 stycznia jest i granica belgijska. Niechęć do cudzoziemców obserwuje się zresztą nie tylko w Szwajcarii i Belgii.

A co we Francji? Liczy ona obecnie 3 mln cudzoziemców, stanowiących 3 proc. ludności. Istnieje więc szansa, że pięćdziesięciomilionowy Francuz, który ma się urodzić w październiku, będzie pochodzenia hiszpańskiego, portugalskiego lub włoskiego...

(Na podst. „L'Express" — opr. A. P.)

Sławni fałszerze

- **30 dukatów Michała Anioła**
- **Judaszowe srebrniki**
- **Przezorność Fidiasza**

DO SZKOŁY MALARSKIEJ DOMENICA GHIRLANDAJE PRZYBYŁ PEWNEGO DNIA NABYWCA MISTRZOWSKO WYKONANEGO RYSUNKU GŁOWY, TWIERDZĄC, ŻE JEDEN Z UCZNIÓW, KTÓRY KOPIĘ TEGO RYSUNKU WYKONYWAŁ, ZATRZYMAŁ SOBIE ORYGINAŁ. NABYWCA KATEGORYCZNIE ŻĄDAŁ ZWROTU PRAWDZIWEGO DZIEŁA. UCZEŃ ZAPRZECZAŁ POSĄDZENIOM, OSTATECZNIE JEDNAK SKAPITULOWAŁ I POKAZAŁ RYSUNEK PRZECHOWYWANY U SIEBIE. NIKT NIE BYŁ W STANIE ODRÓŻNIĆ KOPII OD ORYGINAŁU.

MŁODEGO UCZNIA, KTÓREGO ZDRADZIŁA DUMA TWÓRCZA, ZWIEMY DO DZIŚ WIELKIM MICHAŁEM ANIOŁEM BUONARROTI.

ZDARZENIE TO — JAK PISZĄ MU WSPÓŁCZEŚNI — PRZYSPORZYŁO BUONARROTIEMU WIELKIEJ SŁAWY.

Nieprzeciętny talent Michała Anioła, i... fałszerza rozwinął się na florenckim dworze Lorenza de'Medici. Książę zwrócił baczną uwagę na młodego rzemieślnika próbującego swoich sił przy rzeźbach w jego parku, po obejrzeniu kopii starożytnej maski fauna z uszkodzonymi zębami. Zmysł estetyczny młodego Michała Anioła nie godził się na ten rażący szczegół. Kopia posiadała więc idealne uzębienie. Lorenze de'Medici nie był jednak zachwycony tak potraktowaną postacią — stary faun, któremu uśmiechu mogłoby pozazdrościć niejedno młode dziewczę... Michał Anioł kopię poprawia, aby jednak zaakcentować w jakiś sposób swoją indywidualność dodatkowo usuwa jeszcze jeden ząb z górnej szczęki fauna.

Tak zdolny młodzieniec otrzymuje od księcia polecenie ozdobienia kamiennymi rzeźbami parku i pałacu. Z życzenia mecenasa Michał Anioł wywiązał się aż... za dobrze. Oprócz zamówionych, wykuł jeszcze kilka innych rzeźb. Wśród nich uwagę księcia zwróciła piękna, choć zbyt skromna dla parku Medicich, postać śpiącego Amora, Lorenze de'Medici wierny atmosferze Renesansu, kiedy to wszelkie starożytności były w szczególnej modzie i... cenie, proponuje artyście małe udoskonalenie — utrzymanego w stylu antycznym Amora należy tak „dopracować" aby można go było sprzedać w Rzymie jako zabytek. Rzeźbę zakopano na pewien czas w kwaśnej ziemi, datę jej powstania „cofnięto" o półtora tysiąca lat i za pośrednictwem rzymskiego antykwariusza Baldassare de Milanese sprzedano kardynałowi Riario z San Giorgia. I gdyby nie wyjątkowa chciwość antykwariusza, być może świat nie dowiedziałby się o fałszerstwie. Michał Anioł przyznaje się do naśladownictwa z chwilą, gdy wysłannik podejrzliwego kardynała oznajmia mu, że rzeźbę kupiono za 200 dukatów. Artysta otrzymał od antykwariusza... 30 dukatów.

Według dzisiejszych pojęć „fałszerstwo" Michała Anioła byłoby zwyczajnym oszustwem, według pojęć jego epoki — przede wszystkim liczyły się umiejętności i talent. Rozbudzone po kilku wiekach przerwy, zamiłowania do kolekcjonerstwa, renesansowe umiłowanie kultury rzymskiej i hellenistycznej, stworzyły potrzebę istnienia... fałszerzy. Zabytki Rzymu i Aten wyczerpywały się. Jednocześnie powstawały kolekcje — muzea, jak choćby słynne zbiory medycejskie, które zaczął gromadzić dziad wspomnianego tu Lorenza de'Medici — Cosimo de'Medici. Spis tych zbiorów sporządzony w roku 1512, kilkanaście lat po śmierci Lorenza, wymienia dzieła takiej miary i takiej ilości, że błędną nasze wyobrażenia o skarbach Sezamu. Większość tych starożytności była dziełem... współczesnych złotników i jubilerów florenckich.

Fałszowano zawsze i wszystko. Z perspektywy wieków umiemy dostrzec płynne granice prawdziwej sztuki i nieudolnej jej imitacji. Trudno z czystym sumieniem postawić Michała Anioła obok członków bandy Stirnstessera z miasta Spiry, którzy w roku 1443 powlekali warstwą złota lub srebra wycofane z obiegu obce monety. Nie liczyli przy tym na namiętność kolekcjonerów, na zachwyty numizmatyków. Opowiadali, że monety te, to srebrniki, które Judasz otrzymał za zdradę Jezusa. Znaleźli tylu naiwnych, że za sumę sprzedanych im monet można by zdradzić cały kraj...

Trudno obok fałszerzy działających wyłącznie z chęci zysku postawić Fidiasza, który swoim nazwiskiem sygnował posąg ukochanego ucznia Agorakritosa, chcąc ułatwić młodemu rzeźbiarzowi sprzedaż dzieła.

Potędze fałszerstwa lub choćby posądzeniu o nie, nie oparli się najwięksi. Obok Michała Anioła można tu wymienić chociażby Rubensa, który opracowywał obrazy innych malarzy, Andrea del Sarte, który na zamówienie namalował obraz niejakiego... Rafaela di Santi, zwanego dziś Rafaelem.

Posądzono, nie tyle o fałszerstwo, ile o zwykłą kradzież, Fidiasza. Na wykonanie posągu Ateny Partenos otrzymał on 1152,6 kg czystego złota. Kiedy posąg był gotów powstała plotka, że rzeźbiarz zużył mniej złota niż otrzymał. Nikt nie dopuściłby do zniszczenia arcydzieła dla ratowania opinii twórcy. Fidiasz zaprosił przeciwników przed posąg i polecił... zdjąć jego złoty płaszcz. Waga zgadzała się. „Ruchomy" płaszcz była to inwencja twórcza, czy też przezorność...

Opr. I. ŚLEDZIŃSKA

SZATAŃSKI PLAN

„Geofizyka nie była dotychczas wykorzystana jako środek prowadzenia wojny. Przy odpowiednim wywołaniu sztucznymi środkami, niewiele dotąd znanych właściwości procesów geologicznych i geomagnetycznych; geofizyka może stać się bronią o ogromnych możliwościach niszczycielskich, może np. doprowadzić do obniżenia poziomu lub zatopienia francuskich i angielskich terenów leżących nad kanałem La Manche".

(Z tajnego memoriału odnalezionego w archiwach naczelnego dowództwa niemieckiego.)

Wehrmacht ponosił w tym czasie klęski na wszystkich frontach Europy. W kierowniczych kołach NSDAP i Wehrmachtu zaczęto na gwałt szukać nowych sposobów wygrania wojny. Cudowna broń „V-1" i „V-2" zawiodła, prace nad bombą atomową i samolotami odrzutowymi były dopiero rozpoczęte. „Tygrysom" (tak nazwano nowy typ czołgu) i resztkom „Luftwaffe" brakowało paliwa, morale armii były mocno nadwerężone.

Z pomocą brunatnym generałom pospieszyli nazistowscy geofizycy. Jeden z nich opracował teorię „geodynamiki magnetycznej", którą zamknął w zbrodniczym ludobójczym „Planie S".

Na czym ów plan polegał? Przez wykorzystanie naturalnych procesów zachodzących w skorupie ziemskiej hitlerowcy zamierzali dokonać zatopienia południowej części Anglii i nadmorskiej strefy północnej Francji, zniszczyć wojska alianckie i miliony mieszkańców przewidzianych do zatopienia gęsto zaludnionych obszarów obu państw.

Autorzy szatańskiego projektu opierali się na teorii Alfreda Wegenera, głoszącego, że kontynenty ziemskie „pływają" jako odpowiednio lekkie, cienkie i nieważkie płaty (krzemoaluminiowe) po ciężkiej i głębokiej warstwie formacji krzemomagnetycznej. Ale — twierdzi Wegener — nie cała powierzchnia lądów zachowuje równowagę w tym „pływaniu" i nie pozostaje w tym stanie stabilnym. Działanie odpowiednich sił może doprowadzić do oddzielenia się części skorupy ziemskiej, powstawania na niej wygięć i pęknięć. Oderwane od całości skrawki obniżają się coraz bardziej, a następnie toną, jeśli znajdują się blisko morza, przy czym zjawiskiem tym można odpowiednio kierować i je przyspieszać. Projektanci, operując wyliczeniami i cyframi, na podstawie rozmaitych wskaźników, doszli do twierdzenia, że nadbrzeżne rejony Anglii, a nawet tereny sięgające w głąb kraju poza Londyn, bezdyskusyjnie mogą być „obszarem straconym". Obszar ten potrzebuje tylko odpowiednich okoliczności i odpowiednio silnego impulsu, by zapaść się.

A oto jak miała wyglądać realizacja „Planu S".

Pod pozorem zwykłych robót frontowych wojska niemieckie znajdujące się w rejonie Pas de Calais powinny porobić głębokie wykopy i założyć w nich materiały wybuchowe. Od góry teren załadowany materiałami wybuchowymi powinien być zakończony bunkrem obliczonym na jednego człowieka. Człowiek ten, mając zapasy żywności i korzystając z urządzeń wentylacyjnych przeżyłby w bunkrze kilka tygodni. Byłby on z góry skazany na śmierć, lecz zastąpienie żywego człowieka automatycznym detonatorem jest niewskazane, gdyż detonator może zawieść. Kiedy niemieckie wojska wystarczająco daleko odsuną się na wschód, człowiek w bunkrze otrzyma radiowy rozkaz dokonania wybuchu. Najlepiej byłoby, gdyby do tego wybrano porę nocną, podczas przypływu morza i wiatru, wiejącego z zachodu.

Podczas wybuchu nastąpiłby wstrząs skorupy ziemskiej, wywiązałyby się procesy geomagnetyczne i doszłoby do potężnego zawalenia się i zmieszania poszczególnych warstw geologicznych. W czasie kilku godzin, prędzej niż nieprzyjaciel zrozumie, co się stało, katastrofa objęłaby rejon przewidziany do zatopienia, sięgający daleko za Londyn.

I bardzo możliwe, mówi się w odnalezionym dokumencie, że w tę samą noc wraz z tonącym lądem zatonie większa część nieprzyjacielskich sił zbrojnych.

Projekt sugerował użycie jak najsilniejszego ładunku środków wybuchowych wykazując, że tą drogą osiągnie się o wiele większe wyniki niż przez użycie 7 tys. pocisków rakietowych „V-1", co wymagałoby półtora roku czasu na przygotowania i 3 miesiące na ostrzeliwanie Anglii...

Na szczęście nie doszło do realizacji ludobójczego planu. W pierwszej dekadzie czerwca alianci wylądowali w Normandii, krótko potem zaś Rosjanie stanęli nad Wisłą. „Tysiącletnia" III Rzesza chyliła się ku upadkowi.

BEZ wiz i dewiz poznajemy świat

TEGO DNIA AURA NIE BYŁA DLA NAS PRZYCHYLNA. OD RANA PADAŁ DESZCZ, CIĘŻKIE NAWISŁE CHMURY PŁYNĘŁY NISKO NAD MIASTEM, DAŁ SILNY PORYWISTY WIATR. UCZESTNIKÓW TRZECIEGO ZJAZDU PISARZY AFRO-AZJATYCKICH, KTÓRY ODBYWAŁ SIĘ W STOLICY LIBANU — BEJRUCIE, PRZYWÓDCA DRUZÓW, SZEIK KAMAL DŻUMBLATT, ZAPROSIŁ DO SWEGO ZAMKU W GÓRACH.

Przyjęcie po arabsku

Pojechaliśmy autokarami. Gospodarz stał przed wejściem, szczupły, wysoki, o ascetycznej twarzy, ubrany po europejsku, i witał każdego z nas podaniem ręki, życzliwie się przy tym uśmiechając. Wkrótce sale starego zamczyska wypełniły się gośćmi z Afryki, Azji i Europy. Staliśmy grupkami, rozmowa nie kleiła się, oglądaliśmy nadniszczone wnętrza, obwieszone obrazami i portretami nie najwyższej jakości. Dywany i fotele, nadszarpnięte zębem czasu, stanowiły całe wyposażenie sal różnego rozmiaru. Aha, były jeszcze piecyki do ogrzewania, ale nie zdołały napełnić ciepłem wyziębionego zamczyska.

Wreszcie ktoś dał znak, że już czas przechodzić do wielkiej izby, w której będziemy podejmowani obiadem. Za długim stołem stary majordomus z rękawami odwiniętymi do łokcia dzieli na porcje pieczone go barana, miesi dłońmi ryż, który następnie bierze w garść i ładuje każdemu z gości na talerz. Ryż na zimno, baranina na zimno, a do tego zimna woda w dzbanach. wódki do tych specjałów. Gdzie tam! Mahometanie nie uznają żadnych alkoholi, nawet piwa nie uświadczysz nigdy na ich stole. Pisarz bułgarski, który znalazł się w pobliżu mnie, cierpiał nie wymowne męki, ale jadł, raz po raz spozierając w moją stronę. Biedaczysko! Wydawało mu się zapewne, że uchybi gospodarzom, jeśli nie skorzysta z tak suto zastawionego stołu. W tym czasie Kamal Dżumblatt czekał spokojnie w innej sali w otoczeniu przyjaciół i pisarzy arabskich. W pewnej chwili jeden z nich zaczął wygłaszać mowę na jego cześć. Nie rozumiałem ani słowa, albowiem przemawiał po arabsku, ale z miny i zachowania się Dżumblatta mogłem wnosić, że orator bardzo go chwali. Gdy skończył, rozległy się brawa. Był to zarazem sygnał, że uczta i spotkanie mają się ku końcowi.

Odchodziliśmy, żegnani przez szeika uściśnięciem dłoni. Na dworze ziąb, więc pakujemy się do autokaru na wyprzódki, byle jak najprędzej znaleźć się w cieplejszej atmosferze.

II.

Jeszcze nie ostygła pamięć po przyjęciu u Dżumblatta, a już jechaliśmy na uroczystość odsłonięcia pomnika do innego szeika, Gabera. Jak na złość i tym razem padał deszcz, wiał wiatr i było zimno jak diabli. Wepchnięci do dużej sali, siadaliśmy na chłodnych krzesłach i fotelach. Na środkowej ścianie fotografia młodego Gabera, który zginął tragiczną śmiercią w Ghanie i którego pomnik dziś właśnie ma być odsłonięty. Ojciec siedzi pod portretem zabitego syna, owinięty brazową arabiją — poważny i skupiony. Wśród zaproszonych gości Arabowie w bordowych i białych fezach. Czekamy, aż ustanie deszcz, by wyjść na dziedziniec, gdzie stoi wzniesiony pomnik. Ale deszcz nie ustaje. Trzęsiemy się z zimna. I oto pojawia się na sali stary Arab z dzbankiem gorącej kawy i dwiema maleńkimi filiżankami. Zaczyna od nas, pisarzy, Nalewa kawę i podaje kolejno każdemu. Jestem piętnasty, czy może dwudziesty z kolei. Stary Arab przyniósł nowy dzbanek, ale filiżanki wciąż te same. Mam więc pić z filiżanki, z której piło już tylu różnych ludzi przede mną? Za nic na świecie. Stary Arab zbliża się właśnie do mnie. Nalewa kawę i podaje. Zapach drażni nozdrza, gorąca para cieniutkim dymkiem unosi się w górę — co za rozkosz! Ale nie. Nie mogę przezwyciężyć w sobie lęku. Prześladują mnie najgorsze myśli: a może ten przede mną jest chory, może nosi w sobie jakąś zarazę i filiżanka, z której po nim wypiję, przyniesie nieszczęście? Dziękuję staremu Arabowi i daję znak dłonią, że nie skorzystam. Stoi przede mną, dziwi się, nie rozumie mojej odmowy, a potem idzie dalej — do następnych gości. Deszcz nie ustał. Cała uroczystość odbyła się w zamkniętym pomieszczeniu. Ktoś zagaił, ktoś wygłosił przemówienie (na szczęście krótkie). Stary Gaber siedział w milczeniu i bez ruchu. Sam nie powiedział ani słowa. Po skończonej uroczystości odjechaliśmy do hotelu. Nie widziałem pomnika i nie skosztowałem wspaniałej zapewne kawy. Ale mam wyobrażenie jak odbywa się przyjęcie po arabsku. Nie powiem, żebym był tym zachwycony. Ano, trudno. Co kraj, to obyczaj.

JAN KOPROWSKI

Islam bez egzotyki

Południe, słońce w zenicie, żar leje się z nieba. Na pokładzie frachtowca w porcie wre praca przy przeładunku: ruch, gorączkowa krzątanina, zgrzyt rennerów, nawoływania pracujących gangów. Na pewno nie jest to pora ani miejsce sprzyjające skupieniu, modlitwie, kontemplacji. Ale oto od pracujących przy lukach odłączają się kolejno grupki po kilka osób.

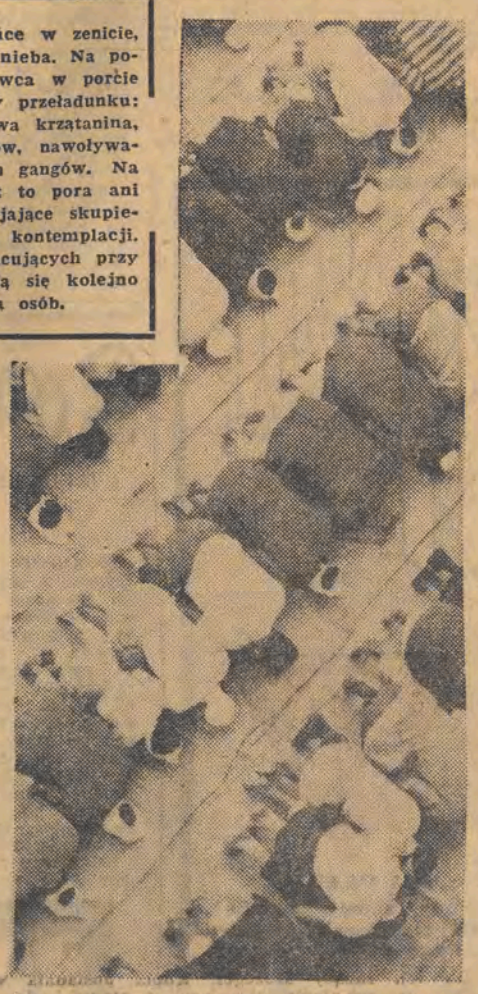

Myją ręce i nogi pod kranem, nakrywają głowy zawojem lub białą czapeczką, nagie grzbiety, okrywają koszulą luźno zwisającą do kolan. Na zatłoczonym pokładzie z trudem znajdują miejsce na rozłożenie modlitewnego „dywanu", którego funkcję doraźnie spełnia mata, worek jutowy, czasem po prostu ręcznik do wycierania potu. Rozpoczynają modły...

Salat — przepisana rytuałem modlitwa — obowiązuje muzułmanina pięć razy dziennie: o świcie, w południe, o zachodzie słońca, w pierwszej i drugiej połowie nocy. Obowiązku tego winien przestrzegać bez względu na to, gdzie się o danej porze znajduje. Salat jest jednym z pięciu „filarów wiary", pięciu głównych aktów, którymi muzułmanin manifestuje swą przynależność do ummy — „macierzy", czyli społeczności wyznawców. Aktem naczelnym jest szahada, podstawowe wyznanie wiary, stanowiące trzon religijnej doktryny islamu: „Nie ma boga poza Allachem, a Mahomet jego prorokiem". Pozostałe „filary" to zakat — jałmużna, pewien rodzaj dziesięciny w pieniądzach lub naturze na cele charytatywne i religijne, saum — post, całkowite wstrzymanie się od jadła i napoju podczas dnia przez cały okres ramadanu (9 miesiąc muzułmańskiego kalendarza księżycowego) i hadżdż — pielgrzymka, nie tyle już nakaz, co zalecenie, dezyderat, by choć raz w życiu podążyć ku świętej Mekce i pokłonić się tam przed Czarnym Kamieniem Kaaby...

Islam jest najmłodszą z trzech wielkich religii uniwersalistycznych i jedyną, która w ciele utrzymała się w granicach swej historycznej ekspansji (poza małymi wyjątkami na Półwyspie Pirenejskim i częściowo na Bałkanach). Według obliczeń misyjnego ruchu Ahmadijja ogólna liczba wyznawców islamu na świecie sięga 647 mln; bardziej bezstronne statystyki podają co prawda mniej, 465 mln, ale jest to i tak liczba dość poważna: ok. 1/7 ludności świata.

Aktywność islamu w dzisiejszym świecie, a zwłaszcza jego postępy w Afryce, tłumaczy się niekiedy prostotą i zwięzłością zasad wiary ogłoszonej trzynaście i pół wieku temu przez proroka z Mekki. Główne jednakże źródła dzisiejszego ożywienia islamu tak w Afryce, jak i w Azji tkwią nie w jego rzekomych walorach, wynikających z założeń doktrynalnych, lecz w doświadczeniach niedawnej przeszłości — w konfrontacji tych doświadczeń z dawnymi aspiracjami dziejowymi tej religii...

Zjawiskiem zasługującym na szczególną uwagę są próby zaadoptowania tradycji islamu, po oczyszczeniu ich z anachronicznych treści, dla celów przebudowy struktury społeczno-gospodarczej, przybierające niekiedy postać propozycji tzw. socjalizmu islamistycznego, względnie arabskiego. Obserwujemy je głównie w Algierii i ZRA, jakkolwiek rozważania na temat konstruktywnej funkcji społecznej islamu w świecie współczesnym są dziś popularne i w innych krajach muzułmańskich...

Islam przeżywa okres fermentu i rozterki, szuka dla siebie miejsca pomiędzy ścierającymi się siłami konserwatyzmu i postępu. Świat, w którym działa, nie jest jednolity. O wiele silniej niż poczucie religijnej więzi zarysowują się w nim różnice na tle interesów narodowych politycznych, społecznych, gospodarczych. A funkcja tych różnic jest różny stosunek do odziedziczonych z przeszłości tradycji oraz różne pojmowanie ich roli i miejsca w dzisiejszych czasach.

Kosztowne hobby

KIEDY KTOŚ U NAS ZACZYNA SNUĆ NIEZISZCZALNE MARZENIA, PROPONUJE MU SIĘ ZEGAREK Z WODOTRYSKIEM. ALE ZEGAREK TO DROBIAZG. DLA BOGATEGO AMERYKANINA NIE JEST MRZONKĄ NAWET SAMOCHÓD Z WODOTRYSKIEM. UDOWODNIŁ TO PEWIEN BOGATY JEGOMOŚĆ WYSTAWIAJĄC W BALTIMORSKIM CIVIO CENTER SUPER ELEGANCKI WÓZ, W KTÓREGO BAGAŻNIKU URZĄDZONY BYŁ MINIATUROWY SKWEREK Z CZYNNĄ FONTANNĄ, SZTUCZNYMI DRZEWKAMI I KRZEWAMI, A NAWET ZE SPACERUJĄCYMI PO ALEJKACH ŻÓŁWIAMI. CZY TAKIE „USPRAWNIENIE" POLEPSZA W JAKIŚ SPOSÓB CECHY EKSPLOATACYJNE WOZU? BYNAJMNIEJ. ZRESZTĄ CHYBA NIE O TO CHODZIŁO AUTOROWI POMYSŁU...

Amerykański przemysł samochodowy dba o to, by nowe modele samochodów miały wszelkie możliwe wygody. Te najnowsze są eksponowane co roku w krajowych i międzynarodowych salonach samochodowych. Na tej wystawie zaś były tylko wozy nietypowe, zmontowane lub przerobione przez amatorów lub wykonane przez znane firmy na zamówienie bogatych dziwaków lub snobów. Oglądałem więc olbrzymią landarę o sześciu niklowych rurach wydechowych, należącą do bigbitowego zespołu „The Mankees", czarno-czerwony krążownik o kosmicznych kształtach, zbudowany na zamówienie telewizyjnego „supermena" Batmana, wozy wykładane wewnątrz białymi nylonowymi futrami, zaopatrzone w radiotelefony, magnetofony, telewizory, lodówki, mające wnętrza urządzone w postaci cocktail-baru itp.

WACHLARZ POMYSŁÓW

Impreza ta jest stosunkowo świeżej daty, choć ma już w USA swoją tradycję. Ostatni pokaz zorganizowany w halach Baltimore Civio Center był ósmą doroczną wystawą wozów nietypowych w ramach międzynarodowych mistrzostw w tego rodzaju „sporcie". Patronuje takim imprezom ISCA (International Show Car Association). Wyjaśniając znaczenie imprezy, prezes amerykańskiego oddziału ISCA powiedział w dniu otwarcia wystawy w Baltimore: „Ludzie pragną posiadać i prowadzić wozy bardziej zindywidualizowane, odzwierciedlające cechy osobowości właściciela. Dlaczego przerabia się wóz seryjnej produkcji? Dlatego, że liczni Amerykanie mają zmysł wynalazczości, a wprowadzając indywidualne zmiany konstrukcyjne podkreślają swój nonkonformizm wobec producentów seryjnych wozów...".

Ów nonkonformizm samochodowy znajduje wyraz w najdziwaczniejszych nieraz formach konstrukcyjnych. Na wystawie były wozy najróżniejszych marek — od pięćdziesięcioletnich staruszków do najnowszych modeli, być może odzwierciedlające osobowość twórców, ale nie bardzo przemawiające zmianami konstrukcyjnymi do niewtajemniczonego obserwatora. Były wozy z kompletnie odsłoniętymi, mocno niklowanymi silnikami lub z pewnymi elementami silnika wychodzącymi ponad maskę, wozy z ośmioma niklowymi rurami wydechowymi usytuowanymi pod drzwiami w charakterze stopni lub sterczącymi do góry po obu stronach kabiny, były wozy wyścigowe w kształcie cygara długości 10 metrów, w którym 9 metrów zajmuje silnik, a ostatni metr — kabina kierowcy, były wreszcie najdziwaczniejsze motocykle i motorowery.

Wyrażanie nonkonformizmu w ten sposób jest dość kosztowne. Co pomysłowsi konstruktorzy podawali bowiem w dolarach koszt dokonanych usprawnień. Często figurowały sumy nawet kilku tysięcy dolarów, nie mówiąc już o wozach wyprodukowanych na specjalne zamówienie.

PRZY DŹWIĘKACH JAZZU

Niełatwo spośród tej lawiny pomysłów wybrać najcenniejsze, wytypować zwycięzców. Dlatego organizatorzy dzielą wystawione pojazdy na siedem kategorii, zależnie od typów pojazdów oraz w każdej kategorii na kilka klas, zależnie od ilości i jakości zmian konstrukcyjnych. Nagrody przyznaje specjalna komisja, która też bierze pod uwagę opinie zwiedzających wystawę. W tym celu każdemu wchodzącemu na salę wręcza się przy drzwiach ankietkę do wypełnienia, która oprócz pytań dotyczących pojazdów zawiera też, nie wiadomo dlaczego, takie pytania: Skąd się dowiedziałeś o wystawie — z telewizji, radia, gazety, ulotki, od przyjaciela? Jakiej stacji radiowej słuchasz najchętniej?

Wystawę odwiedza zresztą mnóstwo ludzi. Nie tylko same wozy przyciągają zwiedzających. Na dwóch piętrach olbrzymiej hali, gdzie umieszczono eksponaty, trwa bez przerwy hałaśliwy festyn, przypominający trochę ludowy odpust w małym miasteczku. Na piętrze wieloosobowa orkiestra rżnie melodie taneczne, a kilku piosenkarzy pod mocne uderzenie zwija się konwulsyjnie przy mikrofonie. W kółku utworzonym przez tłum obok podium popisują się tancerze i tancerki, twistując najczęściej indywidualnie pod rytmiczne przyklaskiwanie widzów. W rogach sal — górnej i dolnej — urządzono barki i kawiarenki, pod ścianami — straganv z literaturą motoryzacyjną, balonami, słodyczami, napojami, samochodowymi ozdobami i zabawkami, a także gry, loterie, strzelnice, pokazy działania różnych „cudownych środków" w rodzaju automatu do wiązania krawata. A wszystko przy ogłuszającym akompaniamencie jazzu i elokwencji owych sprzedawców, z których każdy przecież dysponuje indywidualnym megafonem.

Po kilku godzinach z takiej wystawy człowiek wychodzi ogłuszony i z przyjemnością wsiada do zwykłego konformistycznego samochodu.

WŁADYSŁAW KULICKI

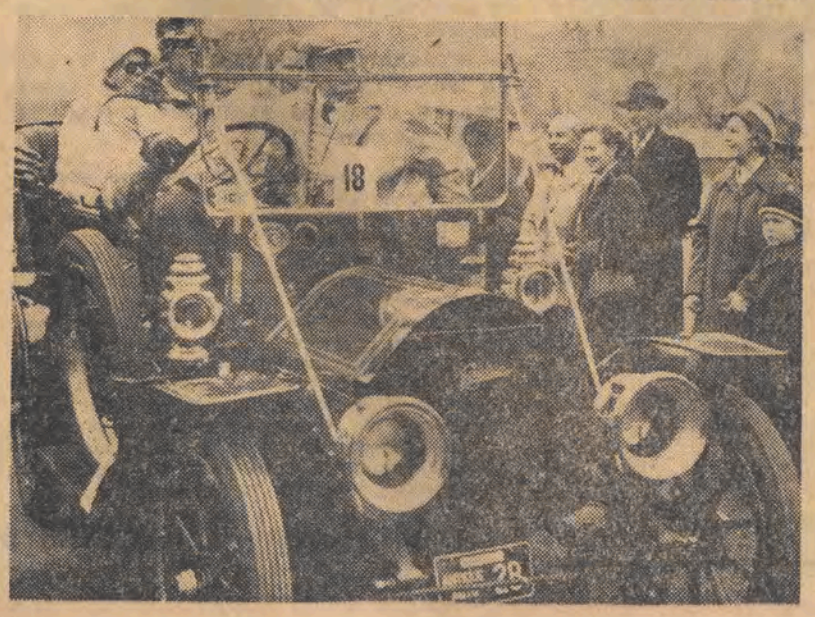

Dziewczęta na 1/50 sek.

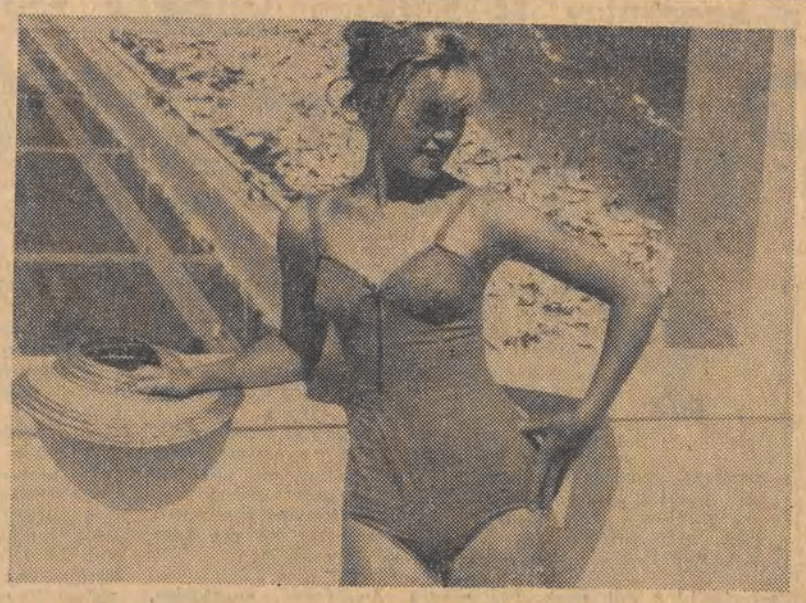

Foto — H. Mieszczankowski

Jan Sztaudynger — Fraszki

ZHAŃBIONA

Małpa ujrzawszy twarz w zwierciadle, zbladła:
— Doprawdy chyba zbiję te zwierciadła!
Bo przecież widać z daleka,
Że pochodzę od człowieka.

AMPLITUDY LUDZI

Dziwne bywają amplitudy ludzi,
Jednych podgrzewać trzeba, drugich studzić!

WINA DZIECI

Któżby wiedział, że czas leci,
Gdyby nie dzieci!

PRZYZWOITSZA

Zawsze jest przyzwoitsza blaga,
Bo prawda jest naga.

Ilu przodków posiada człowiek

Policzmy: w pierwszym pokoleniu ojciec i matka — dwoje, w drugim dziadkowie i babcie — czworo, w trzecim pradziadkowie i prababki — ośmioro... itd. w postępie arytmetycznym 16, 32, 64. W czternastym pokoleniu otrzymamy wynik 16384!

Ale to tylko teoria, w rzeczywistości przodków jest znacznie mniej, przecież wśród nich spotykają się ci sami, a to już zmienia obraz. Oczywiście, wyjaśnienie tego na przykładzie linii genealogicznej przeciętnych ludzi byłoby pewną trudnością, dobrze jeżeli w rodzinie pamiętają pradziadka, lecz kto był przed nim nie można ustalić.

Co innego rody książęce i królewskie — tu dokładnie śledzono za swym pochodzeniem. Dla nich specjalnie stworzono naukę, zwaną genealogią, gdzie specjaliści zajmowali się wyjaśnianiem i ustalaniem „drzew genealogicznych".

Najdokładniej zbadana została linia przodków austriackiego arcyksięcia Franciszka Ferdynanda (zabójstwo którego w 1914 r. było powodem wybuchu pierwszej wojny światowej). Okazało się, że u niego w czwartym pokoleniu było nie 16, a jedynie 12 przodków, w szóstym — 18, a w czternastym — 1514, prawie dziewięć razy mniej od liczby teoretycznej.

U Wilhelma II, w piątym pokoleniu — 24 przodków, a w dziesiątym — 256, tj. pięć razy mniej niż wskazuje teoria.

Na podstawie szeregu linii genealogicznych można ustalić średni przodków, a więc: czwarte pokolenie — 13, piąte — 23, szóste — 41, dziesiąte — 261, czternaste — 1605 (zamiast 16384!).

Właśnie tylu ludzi na cztery stulecia wstecz, dało podwaliny twemu istnieniu.

E. I.

Grigorij Gorin

Honorowy kierowca

Podniosłem rękę i taksówka zatrzymała się z piskiem.

— Dzień dobry — powiedziałem kierowcy. — Ja, wybaczcie, niedaleko... do Placu Samotecznego... Tylko strasznie mi się spieszy...

— Proszę bardzo, dokąd chcecie — odpowiedział grzecznie i za pięć minut byliśmy już na miejscu. Licznik pokazywał czterdzieści dziewięć kopiejek. Wyciągnąłem rubla.

— Przepraszam, ale nie mam drobnych — powiedział kierowca. Przeszukałem kieszenie i znalazłem półrublówkę.

— Kopiejki też nie mam — zacząłem się znów tłumaczyć.

— Dajcie spokój, co za głupstwa — uśmiechnął się.

— Nie, nie — zaprotestował znów. — Tak nie można. Od pasażera nie mogę wziąć ani kopiejki więcej. Napiwków nie biorę!

— Bardzo ładnie — zaśmiałem się znowu. — Ale co w takim razie zrobimy?

— Tu zaraz na lewo jest kiosk z papierosami — powiedział. — Tam możecie rozmienić...

Jak na złość, na lewo nie można było jechać tylko na prawo. Ruszyliśmy!

Jak na złość, ulica była jednokierunkowa. Jednym słowem, kiedy po pięciu minutach dotarliśmy do kiosku, właśnie zamknęli go na przerwę obiadową. Licznik wskazywał dziewięćdziesiąt siedem kopiejek.

— Nie mam wydać — odezwał się nieśmiało. — A napiwków nie biorę.

— Bardzo dobrze — powiedziałem. — W takim razie bądźcie łaskawi przejechać jeszcze za trzy kopiejki.

Przejechaliśmy ze trzysta metrów, kiedy licznik wybił rubla.

— Stop! — powiedziałem. — Teraz zatrzymajcie się.

— Tutaj? — odezwał się na to. — Tu nie można! Nie widzicie znaku?

— To wyłączcie licznik.

— Nie mam prawa! Pasażer w wozie, znaczy się licznik musi być włączony.

Kiedy samochód dotarł wreszcie do miejsca, w którym można się było zatrzymać, licznik wskazywał rubla i dwanaście kopiejek. Jęknąłem głucho.

— Nie denerwujcie się — powiedział współczująco. — Zaraz coś wymyślimy.. Obok Dworca Kijowskiego jest Kasa Oszczędnościowa, gdzie pracuje jedna moja znajoma. Zaraz nam wszystko rozmienią...

Wóz ruszył szparko.

Niestety, kasa przy Dworcu Kijowskim miała dzień wolny.

Przy Dworcu Kurskim powiodło nam się. Co prawda kasa też była zamknięta, ale za to na liczniku były równo trzy ruble. Wyciągnąłem pieniądze, a kierowca schował je do kieszeni i wyłączył licznik.

— Wybaczcie za to, co się zdarzyło — powiedział — ale nie pozwoliłbym sobie wziąć nawet pół kopiejki więcej od pasażera.

— Rozumiem was w zupełności, tylko jak ja mam się znowu dostać na Plac Samoteczny?

— Zawiozę was — odpowiedział zaraz i włączył licznik.

Po pięciu minutach zajechaliśmy na miejsce. Na liczniku było równo czterdzieści dziewięć kopiejek.

Szybko wyjąłem z kieszeni scyzoryk i przystawiłem szoferowi do gardła. Potem wsunąłem mu w rękę pół rubla i wyskoczyłem z taksówki...

* * *

Grigorija Gorina przedstawiają czytelnikom jego koledzy, współautorzy wydanego przez Wydawnictwo „Iskusstwo" tomu humoresek — A. Arkanow, F. Kamow i E. Uspienskij.

Co można by powiedzieć o Gorinie:

Pisać zaczął wcześnie. Czytać — nieco później i to zgubnie zaciążyło na jego twórczości. Przez wiele lat pisał nowele z dreszczykiem, których nikt nie mógł czytać bez śmiechu.

Kiedy za radą kolegów nazwał je humoreskami, zaraz zaczęto je publikować.

Co jeszcze?

W późniejszych latach pracuje jako [illegible] pogotowia. Pozwala mu to na przenikanie do redakcji czasopism, gdzie grożąc skalpelem wydusza publikacje swoich opowiadań.

Osobiste przymioty Gorina:

Nigdy nie był dobrym dzieckiem, nie uczestniczył w konkursach skrzypcowych, nie był w Indiach, nie kuleje. Pozwala mu to z powodzeniem nie zajmować się pracą naukową.

O ROZTARGNIENIU

Znany pisarz angielski, G. K. Chesterton, słynął z roztargnienia. Często kupował np. redagowane przez siebie czasopismo, by dowiedzieć się... adresu swej redakcji. Kiedyś nadał on do żony taką depeszę: — „Jestem w Harborough. Czy nie wiesz przypadkiem po co ja tu, u licha, przyjechałem?!".

* * *

Również wielki fizyk amerykański, Thomas Alva Edison należał do zapominalskich. Raz stał — już jako słynny wynalazca i uczony — w kolejce przed kasą, by zapłacić podatek. Tuż przed okienkiem stwierdził z przerażeniem, że zapomniał... swego nazwiska. Zażenowany spytał sąsiada czy nie wie, jak on się nazywa. Ten na szczęście wiedział...

Humor ze znakiem jakości 1

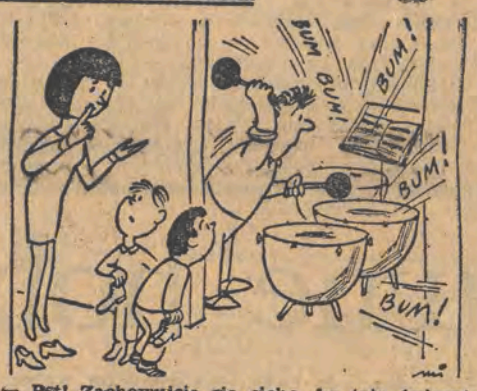

— Pst! Zachowujcie się cicho, bo tata ćwiczy!

POWÓD

Podczas jednej z podróży znakomity kompozytor, Igor Strawiński został zatrzymany na granicy włosko-szwajcarskiej, jego bagaż przetrząśnięto bardzo dokładnie, a on sam został zrewidowany. Powodem był znaleziony w walizce portret kompozytora — dar Picassa. W oczach celników obraz przedstawiał... szkic włoskich fortyfikacji obronnych w pobliżu granicy!

BEZ OBAWY

Słynny aktor angielski XVIII w., Garrick i satyryk Foote widywali się niechętnie. Kiedyś artysta odwiedził jednak Foote'a i zdumiony zobaczył na biurku swe popiersie.

— Nie boi się pan stawiać mnie tak blisko swych pieniędzy? — spytał wiedząc, że Foote słynął ze skąpstwa.

— Nie — odparł satyryk — pan jest tutaj bez rąk!

SZANTAŻ

Instruktor kursów samochodowych w Nottingham po dwu dniach od egzaminu końcowego otrzymał paczuszkę z... kulą rewolwerową i karteczką od jednego z „oblanych" kursantów treści:

— „Lojalnie uprzedzam, że jeśli nie zdam poprawki, następnej kuli która trafi do pana nie wyślę już poczt ą"...

Rozrywki umysłowe

(REDAGUJE KLUB SZARADZISTÓW PRZY ŁDK)

KRZYŻÓWKA

(premiowana książkami)

POZIOMO: 1. Kasa ogniotrwała. 6. Żywność na później. 11. Narkozan. 12. Rwące miejsce w rzece. 13. Podpórka. 14. Hołdownik podległy suwerenowi. 15. Bibilonia i Asyria. 16. Imię żeńskie. 17. Pieniądz radziecki. 19. Pląs rytmiczny. 21. Hałas, łoskot. 23. Kojarzy się z kaczuszką. 25. Dawna gra w karty. 28. Góra w Armenii. 30. Łóżko na statku. 32. Dzieli się na 114 sur. 33. Dzieło braci Montgolfier. 34. Waćpan. 35. Największe jezioro Europy. 36. Nieżyt. 37. Materiał antykorozyjny.

PIONOWO: 1. Barwnik wydzielany przez mątwy. 2. Jeden z turko - tatarów. 3. Może mieć bazę i głowicę. 4. Kontynuator atomizmu Demokryta. 5. Worek, torba. 7. Imię kompozytora baletu „Gajane". 8. Wieje do Równika. 9. Urządzenie, przyrząd. 10. Szef OAS. 14. Wartość, znaczenie 16. Główny motyw. 18. Występuje w ropie naftowej. 20. Kareta na rzemiennych resorach. 22. Przyfrontowa linia komunikacyjna. 23. Małpa wielkości kota. 24. Jubilerska jednostka. 26. Barwa. 27. Owoc południowy. 29. Skaleczenie. 31. Mityczny system filozoficzny Indii. 33. Niżej niż tenor.

„JUREK"

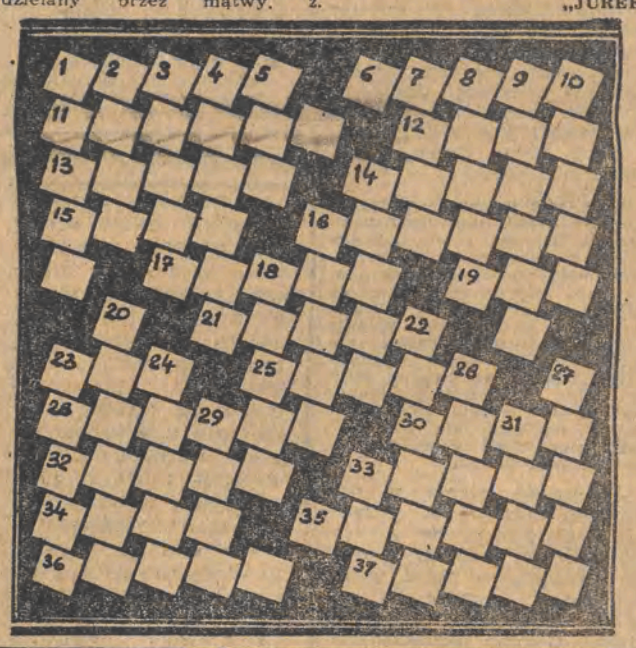

Co, gdzie i kiedy?

— TO TYTUŁ NOWEGO KONKURSU „DZIENNIKA" I PTT-K. KILKUETAPOWY, ATRAKCYJNY, ŁATWY, Z CENNYMI NAGRODAMI.

Zadanie uczestników: określić, jaki obiekt i przy jakiej ulicy Łodzi przedstawia nasze zdjęcie.

WYSTARCZY PRZYSŁAĆ JEDEN TYLKO KUPON, ABY WZIĄĆ UDZIAŁ W LOSOWANIU CENNYCH ALBUMÓW I NAGRÓD RZECZOWYCH.

Dla Czytelników, którzy wykażą się systematycznością i znajomością łódzkich zabytków, przygotowaliśmy specjalne nagrody. Kto w końcu kwietnia nadeśle wszystkie pięć kuponów (drukowanych w kolejnych numerach niedzielnych łącznie ze świątecznym), z prawdziwymi odpowiedziami, a także dołączy do nich dodatkowe informacje dotyczące przedstawianych na zdjęciach obiektów (data powstania, nazwisko właściciela, historia, legenda itd.) weźmie udział w losowaniu trzech kart uczestnictwa w wycieczkach organizowanych przez „Orbis", „Turystę" i „Gromadę". Publiczne losowanie tych nagród odbędzie się na wielkiej imprezie turystycznej.

KUPON

Nazwisko i imię . . . . . .

Adres . . . . . .

Foto nr 9 przedstawia . . . . . .

. . . . . .

. . . . . .

Foto nr 10 przedstawia . . . . . .

. . . . . .

. . . . . .

Co, gdzie i kiedy — TO KONKURS dla wszystkich łodzian.

WAŻNE TELEFONY

Pogot. Ratunkowe	09
Pogot. MO 97 400-00	500-00
Kom. MO m. Łodzi	292-22
Straż Pożarna	08
Pogot. Energet.	334-28
Inform. telefoniczna	03
Informacja PKS	265-96
Informacja PKP	581-11
Pogot. Oświetl. Ulic	220-89
Pogot. PZMot.	533-09

TEATRY

TEATR WIELKI (Plac Dąbrowskiego) godz. 17 „Carmen" (przedstawienie zamknięte) 24. 4. nieczynny

TEATR POWSZECHNY (Obr. Stalingradu 21) g. 11 „Pies ogrodnika", g. 19.15 „Derby w pałacu" 24. 4. nieczynny

TEATR JARACZA (Moniuszki 4-a) godz. 19 „Rozmowa" 24. 4. nieczynny

TEATR 7.15 (Traugutta 1) g. 19.15 „Kłamczucha" 24. 4. nieczynny

TEATR NOWY (Więckowskiego 15) g. 19.15 „Śluby panieńskie" 24. 4. nieczynny

MAŁA SALA (Zachodnia 93) g. 20 „Kartoteka" 24. 4. nieczynna

OPERETKA (ul. Północna 47-51) g. 19 „Fantastyczny rejs" 24. 4. nieczynna

TEATR ARLEKIN (Wólczańska 5) g. 11, 15 „Legenda Warszawy" 24. 4. g. 18 „Lilla Weneda"

TEATR PINOKIO (Kopernika 16) g. 12, 17.30 „O dzielnym szewczyku". 24. 4. nieczynny

TEATR ZIEMI ŁÓDZKIEJ (Kopernika nr 8) 24. 4. g. 17 „Droga do Czarnolasu"

KABARET „AGAWA" (w kawiarni Agawa) g. 22 „Z duchem czasu"

STS „CYTRYNA" (Zachodnia 81/83) 24. 4. g. 20 „Misterium Buffo"

MUZEA

MUZEUM HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (Gdańska 13) czynne od 10—17. 24. 4. nieczynne

MUZEUM ARCHEOLOGICZNE i ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności 14) czynne od 11—16. 24. 4. nieczynne

MUZEUM HISTORII WŁÓKIENNICTWA (Piotrkowska 282) Wystawa „Włókiennictwo wczoraj", „Tkanina polska" czynne 11—16. 24. 4. nieczynne

MUZEUM KATEDRY EWOLUCJONIZMU UŁ (Park Sienkiewicza) — czynne od 10—14. 24. 4. nieczynne

MUZEUM SZTUKI (Więckowskiego 36). Wystawa pn. „Karol Hiller" czynna od 10—16. 24. 4. nieczynne

WYSTAWY

PAŁAC MŁODZIEŻY im. TUWIMA (ul. Moniuszki 4-a). Dorobek plastyczny Pałacu Młodzieży.

OŚRODEK PROPAGANDY SZTUKI (Park Sienkiewicza). Doroczna wystawa malarstwa, grafiki, rzeźby okręgu łódzkiego ZPAP — czynna od 10—13 i od 15—18.

SALON SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ (Piotrkowska 86-88). Wystawa malarstwa Heleny Walickiej, czynna codziennie 10—18.

SALON FOTOGRAFIKI ŁTF (Piotrkowska 102). — Wystawa fotografii „Grupy Zero 61 Toruń" czynna (oprócz poniedziałków) od godziny 11—19.

DOM TECHNIKA (Plac Komuny Paryskiej 5) wystawa pn. „15-lecie

CO? gdzie? KIEDY?

działalności Biura Dokumentacji Technicznej" czynna od 10—18.

ZOO (ul. Konstantynowska 6-10) czynne w g. 9—18 (kasa czynna do godz. 17).

PALMIARNIA — otwarta w godz. 10—18.

KINA

POLONIA — „Życie zaczyna się o ósmej" od lat 16 (NRF) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 24. 4. jak wyżej

WISŁA — „Twarz zbiega" od lat 14 (USA) g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 24. 4. nieczynne

WOLNOŚĆ — „Cała naprzód" (panorama) od lat 16 (pol.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 24. 4. jak wyżej

WŁÓKNIARZ — 50 lat kinematografii radzieckiej. „Matczyne serce" (panorama) od lat 11, g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20, 24. 4. „Fantomas" (panorama) od lat 11 (franc.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20

ZACHĘTA — „Długie łodzie Wikingów" (panorama) od lat 14 (ang.-jug.) g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20, 24. 4. j. w.

ADRIA (Piotrkowska 150) Kino filmów radzieckich — 50 lat kinematografii radzieckiej — „Czarodziejski kwiat" od lat 9 godz. 10, 12.30, „Aleksander Newski" od lat 14 g. 15, 17.30, 20 24. 4. jak wyżej

CZAJKA (Kochanówka Aleksandrowska nr 162) „Winnetou" II seria (jug.-NRF) od lat 11, g. 12, 14, 16, 18, 20 24. 4. jak wyżej godz. 16, 18, 20

ENERGETYK (Al. Politechniki 17) „Morderca na urlopie" (jugosł.) od lat 16 g. 15, 17, 19 24. 4. nieczynne

GDYNIA (Tuwima nr 2) „Kwaidan, czyli opowieści niesamowite" (panorama, jap.) od lat 16 g. 10, 13, 16, 19 24. 4. Program krótkometrażowy: „Życie jest piękne", „Notatki o nowej architekturze Włoch", „Zawsze wolność i nasza" g. 10—22 non stop

HALKA (Krawiecka 3-5) „Trzy pingwiny" program skł. godz. 11, 12 „Z iskry rozgorzeje płomień" od lat 12 (radz.) godz. 16, „Cztery dni Neapolu" od lat 16 (wł.) g. 18, 20.15 24. 4. „Z iskry rozgorzeje płomień" g. 16, „Cztery dni Neapolu" g. 18, 20.15

1 MAJA (Kilińskiego 178) „Przygoda w paski" pr. skład. godz. 14.45, „Gamoń" (panorama) od lat 14 (franc.-wł.) godz. 15.45, 18, 20.15 24. 4. „Gamoń" g. 15.45, 18, 20.15

ŁĄCZNOŚĆ (Józefów 43) „Źródło trzech prawd" od lat 16 (franc.) g. 15, 17, 19, 24. 4. „Ktoś obok ciebie" od lat 16 (NRD) g. 19

ŁDK (Traugutta nr 18) „Pogarda" (fr.) od lat 18 g. 15, 17.30, 20 24. 4. „Mocne uderzenie" (pol.) od lat 14, g. 15, 17.30, 20

MŁODA GWARDIA (Zielona 2) „200 mil do domu" od lat 7 (USA) godz. 10, 12, 14, 16, „Dworek czterech dziewcząt" od lat 16 (weg.) g. 18, 20. 24. 4. j. w.

MUZA (Pabianicka 173) „Wygrana Hani" program skład. godz. 15, „Chata wuja Toma" (panorama) od lat 14 (NRF-jugosł.) g. 16, 19 24. 4. „Chata wuja Toma" godz. 16, 19

POLESIE (Fornalskiej 37) godz. 14 Bajki. „Strzelby Apaczów" (USA) od lat 11 g. 15, 17, 19, 24. 4. „Strzelby Apaczów" g. 17, 19

POPULARNE (Ogrodowa 18) „Nieśmiały w akcji" (radz.) od lat 16, g. 15, 17, 19 24. 4. nieczynne

PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 74-76) „Mściciel w masce" (ang.) od lat 14 g. 15.30, 17.45, 20 24. 4. jak wyżej

PIONIER (Franciszkańska 31) „Dick i jego kot" pr. skład. godz. 14.45, „Kobiety" (panorama) od lat 14 (radz.) godz. 15.45, 18, 20.15 24. 4. „Powrót na ziemię" (panorama) od lat 16 (pol.) godz. 16, 18, 20

POKÓJ (Kazimierza 6) „Dwa jabłuszka" program składany g. 11, „Kiedy pan jest, doktorze Sorge"? (panorama) od lat 16 (franc.-wł.-jap.) g. 15, 17.30, 20 24. 4. „Kim pan jest, doktorze Sorge"? g. 15, 17.30, 20

REKORD (Rzgowska 2) „Urodziny" pr. skł. godz. 10, 11, 12, 13, 14, „Jeden przeciw wszystkim" (panorama) od lat 14 (USA) godz. 15, 18, 20, 24. 4. „Jeden przeciw wszystkim" g. 10, 12, 14, 16, 18, 20

ROMA (Rzgowska nr 84) „Utrapienie z kozłem" pr. skł. g. 10, 11, 12, 13, 14, „Koty" (panorama) od lat 18 (fr.) g. 15, 17.30, 20, 24. 4. „Koty" g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20

SOJUSZ (Piatowcowa 6) „Biedronka" skł. g. 14, „Powrót na ziemię" (panorama) od lat 16 g. 15, 17, 19, 24. 4. „Z piekła do Teksasu" (panorama) od lat 14 (USA) g. 17, 19.15

STYLOWY — STUDYJNE (Kilińskiego nr 123) Nowości krótkiego metrażu g. 15, „Żywi i martwi" I i II seria (panorama) od lat 14 (radz.) godz. 18, 20.15 24. 4. „Żywi i martwi" I i II seria (panorama) od lat 14 (radz.) godz. 15, 19

STOKI (Zbocze 1) „Błędny kaczorek" (skł.) g. 14.45, „Ściana czarownic" od lat 14 (pol.) g. 15.45, 18, 20.15, 24. 4. „Ściana czarownic" g. 15.45, 18, 20.15

STUDIO (Lumumby 7-9) „O małej Kasi i dużym wilku" (skł.) g. 16.15, „Bariera" od lat 16 (pol.) g. 17.15, 19.30, 24. 4. „Japonia i miecz" od lat 16 (jap.) godz. 17.15, 19.30

ŚWIT (Bałucki Rynek 5) „Murzynek Ho-ho" (skł.) g. 10, 11, 12, 13, 14, „Z piekła do Teksasu" (panorama) od lat 14 (USA) godz. 15, 17.30, 20, 24. 4. „Gwiazdy w morzu" (panorama) od lat 11 (radz.), g. 10, 12.30, „Miłość Aloszy" (panorama) od lat 14 (radz.) godz. 15, 17.30, 20

DYŻURY APTEK

Pl. Kościelny 3, Piotrkowska 67, Piotrkowska 367, Plac Wolności 2, Armii Czerwonej 8, Pl. Pokoju 3.

24. 4.

Piotrkowska 165, Narutowicza 6, Pabianicka 218, Gdańska 21, Przybyszewskiego 86, Limanowskiego 80, Sporna 83.

DYŻURY SZPITALI

I Klinika Położn.-Gin. AM, im. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15 — przyjmuje rodzące i chore ginekologicznie z dzielnicy Górna, **II Klinika Położn.-Gin., AM**, ul. Sterlinga 13 — z dzielnicy Śródmieście — rejon, poradnie K. ul. Kopcińskiego 32 i Nowotki 60. **Szpital im. H. Jordana**, ul. Przyrodnicza 7-9 — z dzielnicy Śródmieście — rejonowe poradnie K. ul. Piotrkowska 107 i Piotrkowska 269. **Szpital im. M. Madurowicza**, ul. Fornalskiej 37 — z dzielnicy Polesie, **Szpital im. H. Wolf**, ul. Łagiewnicka 34-36 — z dzielnicy Bałuty i dzielnicy Widzew.

Chirurgia Południe — Szpital im. Jonschera, ul. Milionowa 14.

Chirurgia Północ — Szpital im. Jordana, ul. Przyrodnicza 7-9.

Laryngologia: Szp. im. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

Okulistyka: Szpital im. Jonschera, ul. Milionowa 14.

Chirurgia i laryngologia dziecięca: Szp. im. Konopnickiej, ul. Sporna 36/50.

Chirurgia szczękowotwarzowa. Szpital im. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

Toksykologia: Instytut Medycyny Pracy, ul. Teresy 8.

24. 4.

Chirurgia Południe — Szpital im. Pirogowa, ul. Wólczańska 195.

Chirurgia Północ — Szpital im. Sterlinga, ul. Sterlinga 1-3.

Laryngologia: Szp. im. Pirogowa, ul. Wólczańska 195.

Okulistyka: Szpital im. Jonschera, ul. Milionowa 14.

Chirurgia i laryngologia dziecięca. Szp. im. Korczaka, Armii Czerwonej 15.

Chirurgia szczękowotwarzowa: Szpital im. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

Toksykologia: I Centralny Szpital Kliniczny WAM. Żeromskiego 113.

Nocna pomoc lekarska, Sienkiewicza 137, tel. 444-44 przyjmuje zgłoszenia telefoniczne na wizyty domowe lekarzy w godz. 19—5. W ambulatorium internistycznym przyjmowani są na miejscu chorzy z nagłymi zachorowaniami internistycznymi w godz. 16—7.

Nocna pomoc pielęgniarska, Al. Kościuszki 18, tel. 324-09 przyjmuje zgłoszenia telefoniczne na zabiegi do domu w godz. 19—4.

Świąteczna pomoc lekarska: dzielnica Śródmieście — Piotrkowska 102, tel. 271-20, Bałuty — Z. Pacanowskiej 3, tel. 541-96, Górna — Lecznicza 2/4, tel. 440-62. Polesie — Al. 1 Maja 42, tel. 305-83, Widzew — Szpitalna 6, tel. 271-53.

Zgłoszenia telefoniczne na wizyty domowe przyjmowane są od godz. 10 do 15. Wizyty ambulatoryjne i domowe załatwiane są w godz. 10—17.

Gabinety zabiegowe świątecznej pomocy pielęgniarskiej czynne w wyżej wymienionych punktach wykonują zabiegi pielęgniarskie w godz. 3—18. Zgłoszenia na zabiegi domowe przyjmowane są w godz. 8—17.

Z okazji 10-lecia ZMS

W poniedziałek 24 kwietnia wielki wiec w Pałacu Sportowym

Jak już informowaliśmy, z okazji 10-lecia ZMS w poniedziałek, 24 bm. o godz. 16 odbędzie się wielki wiec łódzkiej młodzieży. W manifestacji tej wezmą udział przedstawiciele najwyższych władz partyjnych i państwowych oraz ZG ZMS.

Po części oficjalnej odbędą się bogate występy artystyczne. M. in. wystąpią: Bogdan Łazuka, Piotr Szczepanik, Jacek Fedorowicz, Andrzej Bychowski, Fryderyka Elkana, Tadeusz Woźniakowski, Wiesława Śnieżanka, zespoły Czesława Majewskiego i Nowaka z Krakowa oraz zespół ZMS-owski Jazz-Clubu „Old Jazz Stompers". (j. kr.)

Uroczystość nadania Szkole Podstawowej nr 156 imienia J. Chełmońskiego

Wczoraj odbyła się uroczystość nadania imienia Józefa Chełmońskiego Szkole Podstawowej nr 156 w Łodzi.

Po odczytaniu przez kuratora H. Grędę uroczystego aktu nadania imienia, dokonano odsłonięcia ofiarowanego szkole przez T. Kakietka portretu J. Chełmońskiego. Bratanek malarza, M. Chełmoński, ofiarował także szkole szkic wykonany ręką malarza przed prawie stu laty. (r)

Zaniedbany zabytek

W opłakanym stanie znajduje się zabytkowa studnia na Pl. Wolności. Ogląda ją wiele wycieczek odwiedzających Łódź. I cóż widzą? Zardzewiałą i nieczytelną tablicę oraz prawie całkowicie zdewastowaną studnię. Czyż naprawdę nie ma komu zająć się tym cieka wym zabytkiem, znajdującym się w samym sercu Łodzi? (j. kr)

Radzieccy goście w XXI LO

Z okazji 22 rocznicy podpisania układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy pomiędzy Polską a ZSRR, odbyło się wczoraj w XXI LO im. Bolesława Prusa w Łodzi spotkanie uczniów z młodzieżą i pedagogami z Liceum przy ambasadzie ZSRR w Warszawie. Młodzież i grono pedagogiczne XXI LO serdecznie powitało przybyłych z Warszawy gości. Kontakty tego typu mają już w historii szkoły pewną tradycję. Od 2 lat uczniowie liceum prowadzą ożywioną korespondencję z młodzieżą Szkoły nr 35 w Woroneżu.

Na wczorajszym spotkaniu przygotowano także program artystyczny pt. „Warszawa — Moskwa" wykonany przez uczniów XXI LO w języku rosyjskim. (r)

Budowa gmachu dla Fabryki Igieł Dziewiarskich

W dzielnicy przemysłowej na Teofilowie za dwa lata oddany zostanie do użytku nowy gmach dla Fabryki Igieł Dziewiarskich. Nowy zakład, który zostanie wybudowany przez ŁPBM nr 1 kosztem 57 mln zł, zatrudni około 1000 pracowników — o ponad 350 więcej niż dotychczas. Roczna produkcja fabryki osiągnie wartość 96 mln zł rocznie.

Uroczystość wmurowania aktu erekcyjnego pod nowe zakłady zbiegła się z dwudziestoleciem istnienia starej fabryki. Sekretarz KŁ PZPR, M. Kuliński, który dokonał wmurowania aktu erekcyjnego, podkreślił znaczenie produkcji Fabryki Igieł Dziewiarskich, w postępującej ciągle modernizacji przemysłu lekkiego. (P)

»Halka« — otwarta

Łodzi przybyła bardzo przyjemna restauracja. Wczoraj odbyło się otwarcie „Halki", lokalu, który przeszedł gruntowną przebudowę i został urządzony w stylu staropolskim. Szczególnie przyjemna jest sala wiśniowo-biała z epoki Księstwa Warszawskiego. Otwarcie „Halki" połączone było z degustacją potraw staropolskich, które staną się niewątpliwym magnesem tego lokalu. Podano m. in. polewkę z piwa, karpia w sosie miodowym i flaki po polsku. Wszystko — palce lizać!

„Halka" posiada obecnie 200 miejsc, o 65 więcej niż poprzednio. W jadłospisie znajdzie się 40 potraw staropolskich. (Kas)

Z miasta

NIEDZIELA. Publiczne zebranie ŁTN — o godz. 11, w auli UŁ (Matejki 34/38).

Filmy oświatowe — „Znad Ubangi", „U źródeł plastyki" i „Nfuma" — o godz. 12, w Muzeum Archeologicznym (Pl. Wolności 14).

Akademia ku czci Tarasa Szewczenki — o godz. 18.30, w lokalu Ukraińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego (Więckowskiego 32).

„Twórczość Karola Hillera" — odczyt mgr J. Ładnowskiej, o godz. 12, w salach wystaw czasowych.

PONIEDZIAŁEK. Wieczór wspomnień — w 22 rocznicę oswobodzenia obozu w Ravensbrueck — o godz. 18, w lokalu ZBoWiD (Piotrkowska 211), w programie część artystyczna.

Wieczór poświęcony Marii Konopnickiej — o godz. 18, w lokalu ZŁ LK (A. Struga 1).

— Spotkanie poselskie M. Tatarkówny-Majkowskiej — o godz. 15, z pracownikami poczty i telekomunikacji, w gmachu poczty (Tuwima 38).

Począwszy od 24 do 28 kwietnia — w godz. od 18 do 20, w lokalu Automobilklubu Łódzkiego — (Sienkiewicza 56), prelekcja oraz filmy związane z kulturą i bezpieczeństwem ruchu drogowego.

MHD

Wielka wiosenna obniżka cen!

DYREKCJA MHD ART. ODZIEŻOWYMI w ŁODZI
PODAJE DO WIADOMOŚCI PT KLIENTOM,

że od 24 kwietnia br.

ROZPOCZYNA SIĘ SPRZEDAŻ

artykułów wiosenno-letnich

PO ZNACZNIE OBNIŻONYCH CENACH.
POLECAMY ARTYKUŁY
KONFEKCYJNE — DZIEWIARSKIE — GALANTERYJNE.
Sprzedaż po cenach okazyjnych będzie prowadzona we wszystkich sklepach MHD ART. ODZIEŻOWYMI.
SERDECZNIE ZAPRASZAMY!

OGŁOSZENIA DROBNE

Dr ZIOMKOWSKI — specjalista chorób wenerycznych, skórnych, 16—19, Piotrkowska 59

WILLĘ 1-rodzinną, pawilon użytkowe na Chełmach sprzedam. Telefon 307-41 36022 g

DZIAŁKĘ zagospodarowaną odstąpię z powodu choroby, Dąbrowa, ul. Zapolskiej 50-a

GOSPODARSTWO rolne 8—12 ha w woj. łódzkim kupię. Oferty „36803", Prasa, Piotrkowska 96

OGRÓD sprzedam. Tel. 290-40 36487 g

DOMEK na letnisko lub działkę pod budowę, w ładnej okolicy, blisko lasu i rzeki kupię. Oferty „36464" Prasa Piotrkowska 96

DOMEK 3-izbowy sprzedam. Mieszkanie na zamianę. Kurczaki, Ideowa 13 36707 g

GOSPODARSTWO rolne 5.80 ha, zabudowania zmechanizowane sprzedam. Franciszek Bańkowski, p-ta Gałkówek k. Łodzi 36743 g

DOM 4-izbowy przy ul. Warszawskiej sprzedam. lub zamienię na nowy samochód. Mieszkanie na zamianę. Oferty „36783" Prasa, Piotrkowska 96

DOMEK murowany skanalizowany z ogrodem sprzedam. Łódź, ul. Kasprzaka 15 36777 g

DOMEK jednorodzinny, własnościowy z placem 1000 m² sprzedam. Łódź Łozowa 24 36739 g

SZCZENIĘTA bernardyny 10-tygodniowe sprzedam. Tel. 537-00

TAKSOMETR prod. radzieckiej sprzedam. Tel. 387-83 36817 g

OWCZARKA szkockiego „Collie" 10-miesięcznego sprzedam. Łódź, Wysoka 13 m. 4 godz. 16—20

MASZYNĘ pończoszniczą kapronówkę sprzedam. Pabianice, Moniuszki 33, Komorowski

RODOWODOWE szczenia ki foksteriery szorstkowłose sprzedam. Hutora 69 36722 g

TAKSOMETR sprzedam. Łyżwiarska 27 36482 g

GARDEROBĘ (wysoki połysk) sprzedam. A. Struga 5—3 godz. 16—18

UBRANKA chłopięce do I komunii św. poleca pracownia K. Kowalczyńskiego, Piotrkowska 84 (sklep w podwórzu)

„WARTBURG-1000 Standard, 1964 r., stan bardzo dobry sprzedam. Tel. 293-72 w godz. 16—18

SAMOCHÓD osobowy „Voxall" na chodzie pilnie sprzedam. Oglądać dnia 23.IV. Rzgowska 267

PRZYCZEPĘ kombinowaną do samochodu „Warszawa" sprzedam. Łódź-Chojny, Studzienna 11

„SKODĘ-1101" w dobrym stanie sprzedam. Łódź-Chojny Dachowa 30

„JUNAKA" z przyczepą sprzedam. Jaskrowa 16, dojazd 8, 16 36625 g

„MERCEDES" 3-tonowy, ropniak do sprzedania. Ozorków, Zgierska 18

„OCTAVIĘ" (grudzień 1962) sprzedam. Łódź, Lenartowicza 8 36631 g

MOTOROWER „Żak" — sprzedam. Tel. 371-80

OSĘ" 175 pilnie sprzedam. Tel. 269-91

„P-70" pilnie sprzedam garaż odstąpię. Fabryczna 21 m. 33 36567 g

„WARSZAWĘ" stan bardzo dobry sprzedam. Telefon 434-22 36560 g

„SYRENĘ 103" z powodu wyjazdu sprzedam. Wiadomość garaże — Jaracza 98 godz. 10—12

„WARSZAWĘ" sprzedam Aleksandrów, Wschodnia 6. Oglądać po południu

6 NOWYCH opon 560×14 do samochodu „Simca" sprzedam. Tel. 555-12

„VOLKSWAGEN" 1300 nowy sprzedam. Oferty „36740" Prasa, Piotrkowska 96

„JAWĘ 250" po 13.000 km w idealnym stanie sprzedam. Tel. 515-81, po 19

GARAŻ blaszany, przenośny sprzedam, Andrespol, Rokicińska 119

MAGISTER poszukuje pokoju sublokatorskiego. Oferty „36847", Prasa, Piotrkowska 96

2 POJEDYNCZE pokoje zamienię na 2 pokoje z kuchnią. Oferty „36843" Prasa, Piotrkowska 96

Garażu

na samochód osobowy, najchętniej w śródmieściu

PILNIE

POSZUKUJE

Zarząd Aptek Woj. Łódzkiego. Łódź, ul. Roosevelta 18, tel. 222-08, w godz. 7.30—15.30

2932 k

POKÓJ sublokatorski z garażem do wynajęcia. Tel. 260-13, godz. 15—21

POSIADAM lokal, poszukuję wspólnika do prowadzenia warsztatu samochodowego. Oferty „36516" Prasa, Piotrkowska 96

3 POKOJE, kuchnia, wygody, śródmieście zamienię na 2 pokoje, kuchnia i pokój oddzielnie. Tel. 386-97 36683 g

2 POKOJE, kuchnia w blokach 46 m² I piętro, słoneczne, zamienię na równorzędne, najchętniej w dzielnicy Polesie. Oferty „36801" Prasa, Piotrkowska 96

3 POKOJE, kuchnia, Żubardź, kwaterunkowe, bloki, telefon zamienię na podobne 2 pokoje kwaterunkowe lub spółdzielcze w śródmieściu. Oferty „36784" Prasa, Piotrkowska 96

2 POKOJE, kuchnia w śródmieściu zamienię na 3 pokoje, kuchnia w blokach lub własnościowe. Tel. 327-37 36756 g

POMOC domowa do 2-osobowej rodziny potrzebna. Przybyszewskiego 18 m. 12 36737 g

POMOC domowa potrzebna. Kilińskiego 88, I p. na lewo 36793 g

RENCISTĘ — ślusarza przyjmę, Nawrot 57, warsztat 36442 g

LETNISKA k. Grotnik. Miejscowość lesista. Tel. 598-42 36822 g

BABKA — dzieci przyjmuję. Fachowa opieka, doskonałe wyżywienie. Czesława Traczyk, Krótka 13-b 36437 g

DARMO dam letnie mieszkanie w sezonie za reperację dachu. Oferty „36743" Prasa, Piotrkowska 96

NAPRAWA maszyn do szycia, konserwacja u zleceniodawców. Kotynia, Lipowa 47, tel. 370-06

SAMOTNI znajdą odpowiednie oferty małżeńskie w prywatnym Biurze Matrymonialnym „Swatka", Łódź Piotrkowska 133

MODNE ubranka do komunii, płaszcze, spodnie młodzieżowe szyje z materiałów własnych i powierzonych Zakład Krawiecki. Błaszczyk, Obr. Stalingradu 77 36447 g

RADIO I TELEWIZJA

PROGRAM I

11.40 „Anegdoty i fakty" — aud. 12.05 Wiad. 12.10 „Plamy na mapie". 12.20 (Ł) „Wesoły Autobus". 13.20 Kwadrans melodii. 13.35 Przegląd prasy. 13.45 Rozgłośnia Harcerska. 14.30 „W Jeziorakach". 15.30 Z nagrań wielkich artystów. 15.50 Koncert rozrywkowy. 16.00 Wiad. 16.05 Przegląd wydarzeń międzynarodowych. 16.20 „Siódma kapsułka" słuch. 17.20 Koncert. 17.40 Melodie ludowe. 18.05 Gra ork. PR dyr. St. Rachoń. 18.45 „Ojciec i syn" opow. 19.00 Kabarecik reklamowy. 19.15 „Przy muzyce o sporcie". 20.00 Siedem dni w kraju i na świecie. 20.26 Wiad. sportowe. 20.35 „Matysiakowie" odc. 21.05 J. Brahms — Tańce węgierskie. 21.20 Radiokabaret „Trzy po trzy". 22.20 „Niezapomniane przeboje z dawnych lat". 22.40 Chwila poezji. 22.45 Z repertuaru Fr. Elkany. 23.00 II wydanie dziennika. 23.10 Wiad. sportowe. 24.00 Wiad. 0.05 Kalendarz radiowy.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 Radioproblemy. 8.50 (Ł) Koncert życzeń. 9.55 (Ł) Magazyn niedzielny. 10.15 (Ł) Poranek literacko-muzyczny. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Wiad. 12.10 Tygodnik dźwiękowy. 12.35 Muzyka operowa. 13.50 Trzy zespoły instrumentalne. 14.00 Piosenka miesiąca. 14.30 Koncert popołudniowy. 15.00 Koncert rozrywkowy. 15.30 „Tahir i Samszidżamal" słuch. 16.02 (Ł) Rewia orkiestr. 16.30 Koncert chopinowski. 17.00 Wiad. 17.05 Fel. na tematy międzynarodowe. 17.20 „10 minut melodii". 17.30 (Ł) Program z dywanikiem. 18.35 Muzyka. 19.00 Rewia piosenek. 19.30 „Rodzina" słuch. 20.30 Muzyka taneczna. 22.00 Wiad. sportowe. 22.20 (Ł) Lokalne wiad. sportowe. 22.30 Niedzielne wieczory muzyczne. 23.36 Melodie na dobranoc. 23.50 Wiadomości.

TELEWIZJA

8.30 Fizyka „Kinetyczno-cząsteczkowa budowa ciał" (Gdańsk). 9.05 Fizyka „Kinetyczno-cząsteczkowa teoria gazu doskonałego" (Gdańsk). 9.35 Matematyka „Płaszczyzna w przestrzeni" (Wrocław). 10.10 „Śladami kpt. Cooka" prod. wł. (W). 11.00 Sprawozdanie z międzynarodowych zawodów w skokach do wody (W). 12.20 Dziennik (W). 12.30 Film krótkometrażowy (W). 12.45 „Najpiękniejsze głosy świata" — program muzyczno - estradowy (Wrocław). 13.15 „Przemiany" (W). 13.40 „Zakochani z Ostendy" — film fab. prod. jug. (W). 14.05 „W naturze nie ma linii prostej" — program poetycko-baletowy (W). 14.25 „Tajemnica Muzeum Narodowego" z cyklu: „Ula i świat" (W). 15.00 Program filmowy (Ł). 15.30 „Czarodziejskie zaklęcie" — film z serii: „Czarownice" (W). 16.00 „Krasiczyn" — z cyklu: „Piórkiem i węglem" (Kraków). 16.20 „Znaleziony film" z cyklu: „Ludzie i zdarzenia" (W). 16.40 „Szef" — film z serii: „Bonanza" (W). 17.35 PKF (W). 17.45 Studio 63: „Pochwalone niech będą ptaki" (W). 18.30 „Wielka gra" — teleturniej (W). 19.20 Dobranoc (W). 19.30 Dziennik (W) 20.00 „Okno" — film z serii: „Klub profesora Tutki" (W). 20.15 „Listy śpiewające: „Wielki biały okręt" (W). 21.05 „Paryski listonosz" — film prod. franc. (W). 22.25 Niedziela sportowa (W).

PONIEDZIAŁEK, 24 KWIETNIA

PROGRAM I

10.20 H. Villa-Lobos: „Puszcza Amazonki". 11.00 „Sąd nad kwasami" — słuch. 11.35 „W Bolesławowie" aud. 12.06 Wiad. 12.10 Gra zespół instrumentalny B. Hardego. 12.25 „Rolniczy kwadrans". 12.40 Więcej, lepiej, taniej. 13.00 Uczmy się śpiewać. 13.20 Z nagrań ork. smyczkowych i kameralnych. 14.00 Koncert rozrywkowy. 15.00 Wiad. 15.05 Z życia Zw. Radz. 15.25 Co nam przynosi miesięcznik „Śpiewamy i Tańczymy". 15.50 Skrzynka ubezpieczeń dobrowolnych. 15.55 Opinia konsumenta. 16.00 Popołudnie z młodością. 17.55 Wiad. 18.00 Koncert rozrywkowy. 18.45 Kurs jęz. ros. 19.00 Z księgarskiej lady. 19.10 Uniwersytet Radiowy. 19.30 „Czas i ludzie". 19.45 Najnowsze radiowe nagrania piosenek 20.00 Wiad. 20.31 „Patent" mikrosłuchowisko. 20.52 Śpiewa Claudio Villa. 21.07 „Saga żubrzego rodu" — rep. 21.28 Tematyka myśliwska w muzyce. 21.57 „Dla każdego coś wesołego". 22.07 „Jazz naszych sąsiadów". 22.35 Wiersze Marii Jasnorzewskiej Pawlikowskiej. 22.40 Gra orkiestra Manuela. 23.00 II wyd. dziennika. 23.10 Wiad. sportowe. 23.15 Recital fortepianowy. 24.00 Wiadomości. 0.05 Kalendarz radiowy.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 Uniwersytet Radiowy. 8.45 Muzyka ludowa. 9.00 Tańce i marsze. 9.30 „W Jeziorakach" odc. 10.00 Wiad. 10.05 Poranny koncert. 10.50 „20 batów" — odc. 3. 11.10 Porady praktyczne dla kobiet. 11.20 Muzyka sceniczna. 12.06 Z kraju i ze świata. 12.25 Kompozytor i jego piosenki. 12.45 „Antropolog o ewolucji" audycja. 13.00 (Ł) Komunikaty. 13.05 (Ł) Wiad. sportowe. 13.15 (Ł) Melodia, rytm i piosenka — aud. 13.45 (Ł) „Mikrofon w służbie rolnictwa". 13.55 (Ł) Chwila muzyki. 14.00 Z kart romantycznej „Wielkiej opery francuskiej". 14.35 Fala 56. 14.45 Na góralską nutę. 15.00 Kastaniety i piosenka. 15.30 „Mama wyjechała" słuch. 16.00 Wiad. 16.05 Publicystyka międzynarodowa. 16.17 Z muzyki polskiej. 17.01 (Ł) Akt. łódzkie. 17.15 (Ł) Felieton aktualny. 17.25 (Ł) Młodzi muzycy przed mikrofonem. 17.40 (Ł) „Na różnych instrumentach" 18.00 (Ł) Kwadrans piosenki. 18.20 (Ł) „Symulacpa" — rep. 18.45 Wywiad z min. leśnictwa i przemysłu drzewnego. 19.00 Wiad. 19.05 Muz. i akt. 19.30 Koncert. 20.08 Wiersze poetów polskich o Leninie. 20.18 D. c. koncertu. 21.00 Z kraju i ze świata. 21.27 Kronika sportowa. 21.40 „Nowiny i nowinki muzyczne". 22.00 Koncert chóru chłopięcego i męskiego od St. Stuligrosza. 22.20 Rozmowy o wychowaniu. 22.30 Ambicje i starty — aud. 22.45 Muzyka taneczna. 23.15 Muzyka rozrywkowa. 23.50 Wiadomości.

TELEWIZJA

16.50 Wiad. dnia (Ł), 17.00 „Gapiszon kucharzem" — film z serii: „Przygody Gapiszona" (W). 17.20 „Zwierzyniec domowy" — odc. 3 (W). 17.30 „Bryza" — magazyn morski (Gdańsk). 17.55 Kino Krótkich Filmów. (W). 18.25 Magazyn Postępu Technicznego (Katowice). 19.00 „Śladami Rewolucji" — w 50 rocznicę władzy radzieckiej (Leningrad). 19.30 Dobranoc (W). 19.40 Dziennik (W). 20.10 Teatr Telewizji: „Ostatnie rozmowy" — sceny dramatyczne wg powieści Jerzego Putramenta „Wrzesień" (W). Ok. 21.30 „Na półkach księgarskich" (W). 21.40 „CIA i RWE" — program dokumentalny (W). 22.05 Dziennik (W).

W XXII rocznicę układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy

● Wieńce i kwiaty pod Pomnikiem Braterstwa
● Uroczysta akademia w Klubie TPP-R

21 bm. minęła XXII rocznica podpisania układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy między Polską, a Związkiem Radzieckim. 22 kwietnia 1870 r. urodził się Włodzimierz Iljicz Lenin. Z okazji tych dwóch ważnych dat, wczoraj o g. 15 nastąpiło uroczyste składanie wieńców i wiązanek kwiatów na płycie u stóp Pomnika Braterstwa Broni w Parku Poniatowskiego. Przybyły delegacje KŁ i KW PZPR, MK i WK ZSL, i SD, ZG ZBOWiD, ZMS Łodzi i województwa, Woj. Kom. ZZ, ZG ZZPWOiS oraz liczni przedstawiciele zakładów pracy i instytucji naszego miasta.

Wieczorem w Klubie TPPR odbyła się uroczysta akademia, środowiskowa. Zebranych powitał wiceprzew. ZŁ TPPR — J. Kubiak, a następnie lektor Zarządu — mjr. mgr. W Majewski, wygłosił referat związany z rocznicą podpisania układu. Mówca podkreślił ogromne znaczenie tego aktu politycznego, który zwłaszcza w chwili obecnej, kiedy podnoszą głowę odwetowcy bońscy gwarantuje nam braterską pomoc wielkiego narodu radzieckiego.

W części artystycznej wystąpili łódzcy laureaci VI Ogólnopolskiego Konkursu Piosenki Radzieckiej, oraz recytatorzy wyróżnieni w XIII Ogólnopolskim Konkursie Recytatorskim. Na zakończenie akademii wyświetlono film prod. radzieckiej pt. „Człowiek z karabinem". (Lw.)

Motorowy capstrzyk na ulicach Łodzi

Ulicami Łodzi przeciągnął wczoraj po południu liczący kil kadziesiąt pojazdów capstrzyk inaugurujący „Tydzień kultury na jezdni". Miał on na celu tak że zapoznanie społeczeństwa Łodzi z rodzajami pojazdów jakie spotykamy na jezdniach. Stąd, oprócz starych i nowych samochodów osobowych, znalazły się w nim także różnego rodzaju ciężarówki, wozy strażackie, cysterny, karetki pogotowia, furgonetki i inne. Duża grupa motocyklistów prezentowała rozmaite rodzaje motocykli. Na platformie ciężarówki pokazano także jako ostrzeżenie dla innych wrak rozbitego w wypadku Trabanta.

Capstrzyk spotkał się z dużym zainteresowaniem łodzian, śledzących jego przejazd na ulicach miasta.

(r)

Kronika wypadków

■ W Łasku, wyjeżdżając na motorowerze „Komar" spoza stojącego samochodu ciężarowego, wpadł pod nadjeżdżający autobus PKS 36-letni Jan Niełączny (Orchów, pow. Łask). Jan Niełączny poniósł śmierć na miejscu.

■ Na ulicy Wólczańskiej kierowca motocykla Józef Banasiak (1 Maja 4) potrącił 9-letniego Sylwestra Łaskiego, który doznał ogólnych obrażeń ciała i przebywa w Szpitalu im. Korczaka.

■ 5-letni Sławomir Maj (Pl. Kościelny 4) wybiegając raptownie na jezdnię wpadł pod samochód „Nysa" i przewieziony został do Szpitala im. Korczaka.

■ W ZPDz „Elasticana" podczas pracy uderzony został skrzynią w głowę 38-letni Leopold Kustosz (Wyższa 33). Kustosza umieszczono w ambulatorium pogotowia.

■ Wczoraj wybuchł pożar w Zakładach Mięsnych na ulicy Głównej 26. W tamtejszej wędzarni zapaliły się wędliny od nadmiernego przegrzania pieca wędzarniczego.

Wczoraj miał miejsce duży pożar w starej cegielni przy ulicy Myśliwskiej 29. Cegielnie podpaliły pozostawione bez opieki dzieci.

POGODA

Dziś zachmurzenie na ogół umiarkowane z możliwością przelotnych opadów. Temperatura minimalna około 2 stopni. Wiatry na ogół umiarkowane, północno-zachodnie i zachodnie.

Dziś słońce zajdzie o godz. 18.52, a jutro wzejdzie o godzinie 4.27.

Przy okazji przypominamy, że imieniny dziś obchodzą Jerzy i Wojciech. (z)

Drogiej koleżance mgr IWONIE BARTOSZ wyrazy serdecznego współczucia z powodu tragicznej śmierci

BRATA

MACIEJA

składają

KOLEŻANKI i KOLEDZY z INSTYTUTU PRZEMYSŁU ORGANICZNEGO w ŁODZI

Dnia 21. IV. 1967 r. zmarła po krótkich cierpieniach, przeżywszy lat 54, najukochańsza żona, matka i babcia

S. † P.

Kazimiera Idowska

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 23. IV. br., o godz. 16 z kaplicy cmentarza na Zarzewie, o czym powiadamiają, pogrążeni w głębokim smutku

MĄŻ, CÓRKA, ZIĘĆ i WNUCZEK

Kol. mgr inż. FRANCISZKOWI KACPRZAKOWI w związku z tragiczną śmiercią

SYNA

wyrazy najgłębszego współczucia i żalu składają

CZŁONKOWIE ZARZĄDU i ODDZIAŁU ŁÓDZKIEGO SITP CHEMICZNEGO

Kol. mgr inż. FRANCISZKOWI KACPRZAKOWI wyrazy najserdeczniejszego współczucia i żalu w związku z tragiczną śmiercią

UKOCHANEGO

SYNA

składa

POLSKI KOMITET KOLORYSTYCZNY

Wiosenna okazja!!!

Ceny obniżone od 35 do 65 proc.

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLU ODZIEŻĄ w ŁODZI zawiadamia uprzejmie PT KLIENTÓW, że **w PEŁNI SEZONU WIOSENNO - LETNIEGO tj. od 24 KWIETNIA br. można nabyć we wszystkich**

sklepach odzieżowych

na terenie m. Łodzi i wojew. łódzkiego artykuły:

konfekcyjne — dziewiarskie — pończosznicze

PO CENACH OBNIŻONYCH od 35 do 65 proc.

ZAPRASZAMY DO DOKONANIA OKAZYJNYCH ZAKUPÓW!

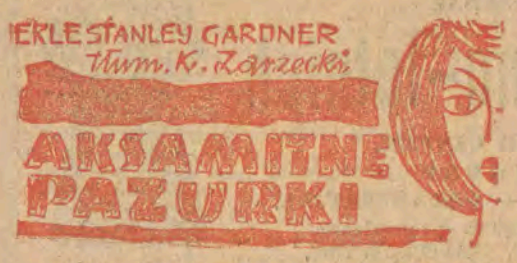

— Z nimi nigdy nie wiadomo, Della. Nie są tacy głupi. Czasami naumyślnie cię gubią po to, żeby zaraz dogonić i przekonać się, gdzie idziesz.

— Ze mną to by się nie udało! — odrzuciła głosem, który świadczył o zdenerwowaniu. — Mówię ci, że nie wiedzą, gdzie jestem.

Pochwycił w jej tonie nutkę histerii.

— Świetnie, że przyszłaś. Właśnie łamałem sobie głowę, kto mi będzie stenografował.

— Co stenografował?

— Spodziewam się czegoś.

Zrobiła ręką ruch w stronę gazet na łóżku.

— Ostrzegałam, że ona ci nawarzy piwa, szefie. Przyszła wczoraj podpisać te papiery. W biurze było pełno reporterów, zaczęli ją ciągnąć za język. Potem wywiadowca zabrał ją do Komendy. I widzisz, co naopowiadała!

Mason kiwnął głową.

— Nie przejmuj się, Della. Nic się nie stało.

— Nie przejmować się? Nie rozumiesz, co ona narobiła? Powiedziała, że słyszała twój głos, że byłeś u Beltera, kiedy padł strzał. A potem dostała ataku histerii, zaczęła mdleć i tak dalej.

— Nieważne — uspokajał. — Wiedziałem, że do tego dojdzie.

Della zrobiła wielkie oczy.

— Ty wiedziałeś? Zdawało mi się, że to ja wiedziałam.

Pokiwał głową.

— Oczywiście, wiedziałaś. Ale ja też wiedziałem.

— To przewrotna intrygantka! — wybuchnęła.

Mason wzruszył ramionami i podszedł do telefonu. Podał telefonistce numer Biura Detektywistycznego Drake'a i po chwili usłyszał jego głos.

— Słuchaj, Paul. Upewnij się, czy nikt cię nie śledzi i przyjdź do pokoju 518 w Hotelu Ripley. Przynieś ze sobą kilka bloków stenograficznych i ołówków, dobrze?

— Zaraz — zapytał detektyw.

— Zaraz. Jest za kwadrans dziewiąta. Koło dziewiątej powinna się zacząć zabawa.

Odłożył słuchawkę. Della Street była zaciekawiona.

— Co to za historia, szefie? — zapytała.

— Spodziewam się Ewy Belter — odrzekł krótko.

— Nie chcę tu być, jak przyjdzie ta kobieta — rzuciła zapalczywie Della. — Nie odpowiadam za siebie. Oszukuje cię od samego początku. Mogłabym ją zabić. To nędzna kreatura!

Położył jej dłoń na ramieniu.

— Siadaj i uspokój się, Della. Już ja sobie z nią poradzę.

Za drzwiami rozległ się szelest. Klamka się obróciła i w progu stanęła Ewa Belter. Mierząc wzrokiem Dellę Street, skomentowała:

— Więc i pani tu jest!

— Zdaje się, że coś niecoś im pani powiedziała — zauważył Mason wskazując stos gazet na łóżku.

Ignorując zupełnie obecność drugiej kobiety podeszła do niego i kładąc mu dłonie na ramionach, zajrzała głęboko w oczy.

— Jeszcze nigdy nie czułam się tak paskudnie, Perry. Sama nie wiem, jak mi się to wyrwało. Zawieźli mnie na policję i zaczęli zasypywać pytaniami. Krzyczeli na mnie jeden przez drugiego. Nigdy czegoś takiego nie przeżyłam. Do głowy mi nie przyszło, że to tak wygląda. Próbowałam cię chronić, ale mi się nie udało. Samo mi się to wyrwało, a jak tylko powiedziałam nieopatrznie słówko, wsiedli na mnie całą hurmą. Grozili, że mnie oskarżą o współudział w zabójstwie.

— Co im pani powiedziała?

Zajrzała mu jeszcze raz w oczy, po czym podeszła do łóżka, usiadła i wyjąwszy z torebki chusteczkę rozpłakała się. Della Street zrobiła dwa szybkie kroki w jej kierunku, ale Mason złapał ją za rękę i odsunął.

— To moja sprawa! — oznajmił.

Ewa Belter nie przestawała szlochać w chusteczkę.

— Co im pani powiedziała? — powtórzył Mason.

Milcząc potrząsnęła głową.

— Niech pani skończy z tymi szlochami! Nie pora na przedstawienia. Sprawa jest poważna. Chcę wiedzieć, co im pani powiedziała.

— P-powiedziałam, że słyszałam p-pana g-głos — zaszlochała.

— Powiedziała pani, że pani słyszała m ó j głos? Czy też głos p r z y p o m i n a j ą c y mój?

— P-powiedziałam wszystko. P-powiedziałam, że to był p-pana głos.

Jego ton był teraz ostry.

— Wie pani dobrze, że to nie był mój głos.

— Nie chciałam im p-powiedzieć — chlipała — ale to p-prawda. To b y ł p-pana głos.

— Dobrze, na razie niech tak będzie — uciął Mason.

Della Street zaczęła coś mówić, lecz urwała pod jego ostrym spojrzeniem. W pokoju zaległa cisza, przerywana tylko dalekim szumem dochodzącym z ulicy i chlipaniem kobiety na łóżku. Po minucie czy dwóch drzwi się otworzyły i wszedł Paul Drake.

— Witam towarzystwo — rzekł wesoło. — Uwinąłem się, co? Ale miałem szczęście. Jakoś nikt nie wykazywał najmniejszego zainteresowania moją osobą.

— Nie zauważyłeś nikogo podejrzanego na dole? — spytał Mason. — Nie jestem całkiem pewien, czy nie szli za Dellą.

— Nic nie zauważyłem

Mason wskazał ręką kobietę siedzącą na łóżku.

— Pani Ewa Belter — przedstawił.

(50) (Dalszy ciąg nastąpi)

Redaguje kolegium. Redakcja (i wydawnictwo) — Łódź, Piotrkowska 96. Telefony: centrala 293-00 łączy z wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpowiedzialny 204-75, II sekretarz 303-04. Działy: miejski 228-32 i 337-47, sportowy 208-95, społeczno-ekonomiczny 223-05, 228-32, wojewódzki 343-80 i 341-10, listów i interwencji 343-80, kulturalny i „Panorama" 223-05. Redakcja nocna 279-78. Wydział Ogłoszeń 311-50 i 293-00 wewn. 30. Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa". Rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Wyjeżdżając na urlop można zaprenumerować „Dziennik Łódzki" — na swój „urlopowy" adres (na terenie Polski) — na dowolną ilość dni, przesyłając należność pocztą, na blankiecie PKO na adres: „Ruch", Dział Prenumerat, Łódź, Kopernika 53. Konto PKO Łódź 7-6-579. Na odwrocie blankietu PKO należy napisać na jaki okres zamawia się prenumeratę „Dziennika Łódzkiego" (należność należy wyliczyć wg kalendarzyka z pominięciem poniedziałków: po 50 gr za jedną gazetę, bez żadnej dodatkowej dopłaty za przesyłkę!).
Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruchu", Łódź, Piotrkowska 95.

Druk. Prasowe Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa" — Łódź, ul. Żwirki 17. — Papier: druk. mat. 50 g. O-10 K.